

Sygn. akt VI ACa 19/13

WYROK

W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 10 lipca 2013 r.

Sąd Apelacyjny w Warszawie VI Wydział Cywilny w składzie:

Przewodniczący - Sędzia SA – Agata Zajac

Sędzia SA – Ewa Zalewska (spr.)

Sędzia SA – Teresa Mróz

Protokolant: – sekr. sądowy Ewelina Murawska

po rozpoznaniu w dniu 10 lipca 2013 r. w Warszawie

na rozprawie

sprawy z powództwa P. W.

przeciwko (...) Sp. z o.o. z siedzibą w W. (poprzednio (...) Sp. z o.o. w W.)

o ochronę dóbr osobistych

na skutek apelacji pozwanej

od wyroku Sądu Okręgowego w Warszawie

z dnia 22 października 2012 r.

sygn. akt XXV C 792/12

I zmienia zaskarżony wyrok w ten tylko sposób, że uchyla jego punkt 1) i powództwo w tym zakresie oddala, nadając pozostałym punktom zaskarżonego wyroku nową numerację 1), 2), 3), 4), 5) i 6);

II oddala apelację w pozostałej części;

III zasądza od (...) Sp. z o.o. z siedzibą w W. na rzecz P. W. kwotę 720 (siedemset dwadzieścia) złotych tytułem zwrotu kosztów zastępstwa prawnego w postępowaniu apelacyjnym.

Sygn. akt VI ACa 19/13

UZASADNIENIE

P. W. pozwem z dnia 1 czerwca 2012 r. skierowanym przeciwko (...) Spółce z ograniczoną odpowiedzialnością z siedzibą w W. wniósł w oparciu o art. 24 k.c. w zw. z art. 23 k.c. o nakazanie pozwanej dokonania czynności potrzebnych do usunięcia skutków naruszeń dóbr osobistych powoda poprzez:

1) zaprzestanie wykorzystywania i rozpowszechniania, w tym publikowania w dzienniku (...) oraz dzienniku internetowym (...) pod adresem (...) (jak również na zawierającej jednakowe treści stronie (...)), nieprawdziwych i niesprawdzonych informacji i ocen naruszających dobre imię powoda,

2) opublikowanie w terminie 14 dni od uprawomocnienia się wyroku w sprawie na drugiej stronie (A2) dziennika (...), w czarnej ramce, na białym tle, na 1/4 strony, czarną czcionką pogrubioną Times New Roman 12 i co najmniej pojedynczą interlinią (zgodnie z formatowaniem programu Microsoft Word) przeprosin o następującej treści:

PRZEPROSINY

Wydawca dziennika (...) – (...) Sp. z o.o. przeprasza Pana P. W., dziennikarza Gazety (...) za bezprawne naruszenie Jego dobrego imienia poprzez opublikowanie w (...) z dnia 24-25 marca 2012 roku artykułu R. M. (1) (...).

W tekście R. M. (1) przypisał Mu autorstwo stwierdzeń, których nie wypowiedział, jakoby grób rodziców A. M. „mogli znieważać ostatni żołnierze wyklęci”. Na tej podstawie dowodził, że P. W. jest „od tradycji i narodowej wspólnoty kompletnie odklejonym” oraz nie szanuje i lekceważy żołnierzy podziemia niepodległościowego i antykomunistycznego, którzy w latach 1944-1963 walczyli przeciwko sowietyzacji Polski.

Oświadczamy, że do naruszenia dóbr osobistych Pana P. W. doszło w wyniku całkowitego przeinaczenia Jego wypowiedzi, która padła w audycji radiowej (...) w dniu 22 marca 2012 r.

Jeszcze raz przepraszamy Pana P. W. za naruszenie Jego dóbr osobistych oraz zakwestionowanie Jego kwalifikacji dziennikarza i historyka. Wyrażamy ubolewanie, że na łamach dziennika (...) ukazał się artykuł sprzeczny z zasadami sztuki dziennikarskiej.

Niniejsze przeprosiny zostały opublikowane w konsekwencji przegranego procesu sądowego.

Wydawca dziennika (...) – (...) Sp. z o.o.

3) opublikowanie w terminie 14 dni od dnia uprawomocnienia się wyroku w sprawie w dzienniku (...) pod adresem (...) (oraz na zawierającej jednakowe treści stronie (...)), na stronie głównej tego dziennika, w czarnej ramce, na białym tle, czarną czcionką pogrubioną Times New Roman 12 i z co najmniej pojedynczą interlinią (zgodnie z formatowaniem programu Microsoft Word), wraz z wyróżnionym tytułem zapisanym pogrubioną czcionką w kolorze czerwonym, w rozmiarze nie mniejszym niż 300×600 px, w górnej części wyżej wymienionej strony, na lewej nawigacji oraz utrzymywanie na niej przez okres 30 dni od dnia opublikowania, przeprosin o następującej treści:

PRZEPROSINY

Wydawca dziennika (...) – (...) Sp. z o.o. przeprasza Pana P. W., dziennikarza Gazety (...) za bezprawne naruszenie Jego dobrego imienia poprzez opublikowanie (...) z dnia 24-25 marca 2012 r. artykułu R. M. (1) „(...)”.

W tekście R. M. (1) przypisał Mu autorstwo stwierdzeń, których nie wypowiedział, jakoby grób rodziców A. M. „mogli znieważać ostatni żołnierze wyklęci”. Na tej podstawie dowodził, że P. W. jest „od tradycji i narodowej wspólnoty kompletnie odklejonym” oraz nie szanuje i lekceważy żołnierzy podziemia niepodległościowego i antykomunistycznego, którzy w latach 1944-1963 walczyli przeciwko sowietyzacji Polski.

Oświadczamy, że do naruszenia dóbr osobistych Pana P. W. doszło w wyniku całkowitego przeinaczenia Jego wypowiedzi, która padła w audycji radiowej (...) w dniu 22 marca 2012 r.

Niniejsze przeprosiny zostały opublikowane w konsekwencji przegranego procesu sądowego.

Wydawca dziennika (...) – (...) Sp. z o.o.

4) zamieszczenie przeprosin, o których mowa w pkt. 3 powyżej, na stronach internetowych dziennika (...) pod adresem (...) (oraz na odpowiednich podstronach zawierającej jednakowe treści strony (...)), w tym w ramach archiwum, w ten sposób aby każdorazowo wyświetlenie tekstów artykułów: (...) (znajdującego się pod adresem (...)) oraz P.

W. odpowiada R. M. (1) (znajdującego się pod adresem (...) P.-W.-odpowiada-R.-M..(...)) powodowało wyświetlenie tekstu tych przeprosin pod tekstem wyświetlonego artykułu;

5) opublikowanie, w terminie 14 dni od dnia uprawomocnienia się wyroku w sprawie, na pierwszej stronie dziennika Gazeta (...), w czarnej ramce, na białym tle, na ¼ strony, czarną czcionką pogrubioną Times New Roman 12 i co najmniej pojedynczą interlinią (zgodnie z formatowaniem programu Microsoft Word przeprosin o treści jak w pkt. 2 powyżej.:

6) na podstawie art. 448 k.c. w zw. z art. 24 § 1 zd. 3 k.c. w zw. z art. 23 k.c. o zasądzenie od pozwanej (...) Sp. z o.o. na rzecz powoda P. W. kwoty 15.000 zł wraz z odsetkami od dnia doręczenia niniejszego pozwu pozwanej tytułem zadośćuczynienia za doznaną krzywdę poniesioną przez powoda w związku z naruszeniem jego dóbr osobistych,

7) zasądzenie od pozwanej (...) Sp. z o.o. na rzecz powoda kosztów procesu, w tym kosztów zastępstwa procesowego według spisu przedłożonego w toku rozprawy.

W uzasadnieniu pozwu powód wskazał, że swoje roszczenia wywodzi z faktu zamieszczenia w nr (...) dziennika (...) z dnia 24-25 marca 2012 roku (wydanie weekendowe) na stronie drugiej (A2) tej gazety artykułu autorstwa R. M. (1) pt. (...), zamieszczenia identycznego artykułu w dniu 23 marca 2012 r. w internetowym wydaniu dziennika (...) pod adresem (...).

W artykule tym R. M. (1) komentując sprawę dewastacji nagrobków na cmentarzu żydowskim w W. oraz nagrobku rodziców A. M. stwierdził, że:

„Komentując to w radiu, P. W. z (...) zażartował, że grób H. M. i O. S. mogli zniszczyć ostatni żyjący żołnierze wyklęci. W. sądząc z historycznego wykształcenia, zapewne nie jest idiotą ani troglodytą, choć oczywiście mogą się mylić. Zakładam jednak, że uczony redaktor z W. doskonale wie, z kogo kpi, kogo swymi szyderstwami rani i robi to celowo (...). W. kary się nie boi, potępienia się nie spodziewa. Bo i za co? To żart taki. Niewinny, prawda? Czepiam się po prostu. Przecież gdyby ktoś zdewastował nagrobek któregoś z żołnierzy wyklętych albo zniszczył jeden z nader nielicznych ich pomników, to W. sam klepałby się po udach, zarykując z żartu, że to zapewne któryś z rodziców dziennikarzy (...) przypomniał sobie dziarskie czasy (...). (...) W. pokazuje, że można być magistrem historii i kimś od tradycji i narodowej wspólnoty kompletnie odklejonym. Więcej, można być magistrem historii i żyć z jej opluwania”.

Powód zaznaczył, że sporny felieton R. M. (1) nawiązuje do wypowiedzi powoda, która padła w trakcie programu radiowego (...) w dniu 22 marca 2012 roku i brzmiała następująco „Tak, tak grób rodziców A. M. został zdewastowany na cmentarzu. Ja nie wiem, czy człowiek, który to uczynił uważa się za dzielnego polskiego patriotę, bo niestety tak może być, jak jakiś ostatni żołnierz wyklęty jeszcze się czuje. I te nastroje narastają. Z tym, że ja bym jednak tego nie łączył tego co się dzieje, z sytuacją w T.”. Tymczasem, zdaniem powoda, autor przypisuje powodowi stwierdzenia, które w rzeczywistości nigdy nie zostały wypowiedziane. R. M. (1) w swoim artykule nie podał całego cytatu, w jego oryginalnym brzmieniu, nie podał też jego źródła. Stwierdzenie, że P. W. zażartował, że grób H. M. i O. S. mogli zniszczyć ostatni żyjący żołnierze wyklęci mija się z prawdą – jest niezgodne z dosłowną treścią wypowiedzi, jej kontekstem i tonem.

Powód wskazał, że sens jego wypowiedzi był następujący – osoby które dopuściły się dewastacji nagrobków rodziców A. M., mogły działać z pobudek, które same przed sobą tłumaczą, jako misję obrony ojczyzny, walki o niepodległość, na co dobitnie wskazuje stwierdzenie „jak jakiś” oraz kontekst wypowiedzi.

Powód wskazał w pozwie, iż po interwencji powoda u redaktora naczelnego (...) w przedmiocie zamieszczenia sprostowania w nr (...) dziennika (...) z dnia 27 marca 2012 r. ukazało się na stronie drugiej (A2) dziennika oraz w tym samym dniu na stronach internetowych dziennika (...) pod adresem (...) P.-W.-odpowiada-R. M. (1)(...) sprostowanie autorstwa P. W. tyle, że z komentarzem autorstwa R. M. (1) zawierającym takie stwierdzenia jak:

„(...) I wreszcie napisałem, że według W. dewastacji mogli dokonać ostatni żołnierze wyklęci, a on tak naprawdę powiedział, że nie żołnierze, tylko żołnierz, i nie prawdziwy, tylko taki, co to się poczuwał. No hańba po prostu. Jak mogłem?! Przecież wszyscy wiedzą, że red. W., cała jego redakcja i Radio (...) to patrioci oddani krzewieniu wiedzy o żołnierzach wyklętych i tradycji narodowej. Będę od teraz o tym pamiętał.

Naruszyłem więc liczne dobra pana redaktora oraz jego liczne dobre imiona: a to dziennikarza, a to historyka, a to takie których nawet nie wymieniał, a wszyscy znają. Za wszystkie te naruszenia i ja, i osoba mojego osobnika serdecznie przepraszamy. Najbardziej przepraszam za to, że w ogóle zwracałem czytelnikom głowę red. W.”

Według powoda powyższy komentarz zawierał ironiczne, nieprofesjonalne uwagi, sugerował że powód w swoim sprostowaniu „czepia się” szczegółów, przeciętny czytelnik pozostawał w błędnym przekonaniu, że R. M. (1) zgodnie z prawdą lub w niewielkim stopniu niezgodnie z prawdą przekazał treść wypowiedzi powoda. Komentujący zmierzał do wywołania wrażenia, że nawet jeśli pomylił się co do pewnych nieistotnych szczegółów, to błąd ten był niewielki, bo i tak miał rację co do istoty sprawy.

Powód argumentując swoje żądania wywodził, iż opublikowanie najpierw felietonu (...), a następnie komentarza do sprostowania naruszyło dobra osobiste powoda w postaci czci, rozumianej jako dobre imię i reputacja powoda: jako zwykłego człowieka, profesjonalisty dziennikarza, historyka, a także Polaka. Wskazał, iż do powyższego naruszenia doszło przede wszystkim przez podanie nieprawdziwej informacji, iż żartobliwie miał on stwierdzić, że to ostatni żyjący żołnierze wyklęci mogli być sprawcami dewastacji nagrobków rodziców A. M., ale również przez inne stwierdzenia takie jak:

„A on tak naprawdę powiedział, że nie żołnierze, tylko żołnierz, i nie prawdziwy, tylko taki, co to się poczuwał”,

„W., sądząc z historycznego wykształcenia, zapewne nie jest idiotą ani troglodytą, choć oczywiście mogę się mylić”,

„Zakładam jednak, że uczony redaktor z W. doskonale wie, z kogo kpi, kogo swymi szyderstwami rani i robi to celowo. Wie, że robi cmentarnymi hienami ludzi, którzy walczyli z Niemcami, a którym ludowa ojczyzna za przelaną krew odwdzięczyła się stalinowskimi katowniami”,

„Przecież gdyby ktoś zdewastował nagrobek któregoś z żołnierzy wyklętych albo zniszczył jeden z nader nielicznych ich pomników, to W. sam klepałby się po udach, zarykując z żartu, że to zapewne któryś z rodziców dziennikarza (...) przypomni sobie dziarskie czasy (...)”,

„W. pokazuje, że można być magistrem historii i kimś od tradycji i narodowej wspólnoty kompletnie odklejonym”,

„W. pokazuje, że można być magistrem historii i żyć z jej opluwania”,

„(...) zapewne ma W. na myśli datę i godzinę, choć znając skrupulatność redaktora mógł on również żądać ode mnie podania strefy czasowej, w której się znajdował”,

„(...) napisałem, że według W. dewastacji mogli dokonać ostatni żołnierze wyklęci, a on tak naprawdę powiedział, że nie żołnierze, tylko żołnierz, i nie prawdziwy, tylko taki, co to się poczuwał. No hańba po prostu. Jak mogłem?! Przecież wszyscy wiedzą, że rad. W., cała jego redakcja i Radio (...) to patrioci oddani krzewieniu wiedzy o żołnierzach wyklętych i tradycji narodowej”.

W ocenie powoda do naruszenia jego dobrego imienia doszło nie tylko na skutek tych konkretnych stwierdzeń, lecz również przez prześmiewczy i szyderczy wydzwięk całości.

Zdaniem powoda naruszenie jego dobrego imienia i reputacji było bezprawne, zawinione i doprowadziło do powstania po jego stronie krzywdy w postaci konieczności tłumaczenia się z niewypowiedzianych słów, wzbudziło niechęć osób, które uwierzyły nieprawdziwym stwierdzeniom zawartym w spornych publikacjach, jak również skazało go na wysłuchiwanie i lekturę niezwykle nieprzyjemnych komentarzy pod swoim adresem.

Powód zaznaczył, iż oceniając sporne publikacje i ich konsekwencje nie można stracić z pola widzenia kilku dodatkowych okoliczności mających wpływ na rozmiar krzywdy po jego stronie tj. faktu, iż powód jest znanym dziennikarzem, z wykształcenia i zamilowania interesującym się historią, jest związany ze środowiskiem Armii Krajowej w K., do naruszenia doszło w poczytnych, opiniotwórczych dziennikach w wyniku rażącego niedochowania zasad staranności i rzetelności dziennikarskiej, gdyż ich autor mógł i powinien był wiedzieć o nieprawdziwości podawanych przez siebie informacji, a co najmniej mógł i powinien je zweryfikować – czego nie uczynił.

Autor publikacji oprócz odnoszenia się do wypowiedzi powoda dokonał bezpodstawnej, przedstawionej w obraźliwej formie i nierzetelnej oceny mającej za cel dokuczenie powodowi i ukazanie go w opinii publicznej w negatywnym świetle. Można odnieść wrażenie, że przypisane powodowi stwierdzenie zostało wykorzystane jako pretekst do komentarzy ad personam. Podstawę odpowiedzialności pozwanego stanowi art. 38 prawa prasowego.

Zdaniem powoda żądanie zamieszczenia przeproszenia we wskazanej przez powoda treści i formie jest adekwatne do okoliczności naruszenia jego dóbr osobistych. Żądanie opublikowania przeprosin na łamach Gazety (...) jest potrzebne do pełnego usunięcia skutków dokonanego naruszenia, tak aby mogło dotrzeć do osób które mogły się dowiedzieć o zarzutach zawartych w spornych publikacjach.

Według powoda spełnione zostały przesłanki skutecznego domagania się zasądzenia zadośćuczynienia, bowiem powód doznał krzywdy, naruszenie było zawinione, gdyż nie dochowano szczególnej rzetelności i staranności, a informacje zawarte w spornych publikacjach są nieprawdziwe. Dodatkowo powód podniósł, iż za uwzględnieniem jego żądania przemawia zachowanie pozwanego po dokonanych naruszeniu, a zwłaszcza okoliczności publikacji sprostowania, do którego komentarz R. M. (1) zawierał kolejne stwierdzenia naruszające dobra osobiste powoda.

Pozwana (...) Sp. z o.o. w W. wniosła odpowiedź na pozew żądając oddalenia powództwa i zasądzenia od powoda na jej rzecz kosztów procesu według norm przepisanych.

W uzasadnieniu pozwana wskazała, że sporny felieton stanowił reakcję na nie do końca czytelną (również dla samego P. W.) jego wypowiedź z audycji (...) odnośnie osób, które mogły się dopuścić zniszczenia grobu rodziców A. M.. Opinie i oceny zawarte w tym felietonie stanowiły przejaw zagwarantowanej konstytucyjnie i konwencyjnie wolności wypowiedzi. Zdaniem pozwanej zaproponowany przez powoda tekst sprostowania, faktycznie nim nie był (nie spełniał wymogów przewidzianych w art. 31 pkt 1 ustawy Prawo prasowe), czyli stanowił odpowiedź prasową, której dotyczy art. 31 pkt 2 ustawy Prawo prasowe i tym samym nie było przeszkód dla umieszczenia pod nim komentarza R. M. (1). Pozwana wskazała, że powód jest dziennikarzem z wieloletnim doświadczeniem, prezentującym swoje poglądy, dlatego winien rozumieć możliwość krytyki tych poglądów czy postaw przez innych. Pozwana zaznaczyła, iż powód zarzuca R. M. (1), iż nie przytoczył jego wypowiedzi w oryginalnym brzmieniu, jednakże wypowiedź ta była tak niejasna, że nawet sam jej autor miał problem z jej dosłownym odtworzeniem w piśmie skierowanym do T. W.. Skoro wypowiedź ta nie była jasna, nie może zatem dziwić w ocenie pozwanej zrozumienie tej wypowiedzi w sposób odmienny od założonego przez autora i powód jako dziennikarz, czyli osoba zawodowo zajmująca się interpretacją słów winien mieć tego świadomość. Pozwana wywiodła, iż interpretacja wypowiedzi powoda prowadzi do wniosku, że jeśli ktoś, kto dokonuje czynu niegodnego może się czuć, jak inna osoba, to znaczy, że ta inna osoba posiada właściwości, skłonności do dokonywania takich czynów. Jeżeli więc, zdaniem powoda człowiek, który zdemolował grób rodziców A. M. czuje się „jak ostatni żołnierz wyklęty”, to oznacza nic innego, jak to, że „ostatni żołnierz wyklęty” w sposób naturalny byłby zdolny do dewastacji tych grobów. Zdaniem pozwanej za zupełnie niezrozumiałe należy uznać porównanie bandytów dewastujących groby do żołnierzy wyklętych, stąd nie może dziwić komentarz tego porównania przez R. M. (1). Pozwana podkreśliła, iż powód sam jest bardzo wrażliwy jeśli chodzi o jego osobę, ale jednocześnie zabrakło mu tej wrażliwości w stosunku do rodzin żołnierzy wyklętych. Ponadto pozwana stwierdziła, iż kwestionowane przez powoda sformułowanie nie stanowiły stwierdzenia faktu, lecz opinię R. M. (1), która nie poddaje się weryfikacji pod kątem prawdy bądź fałszu.

Pozwana z ostrożności procesowej kwestionowała zasadność żądania opublikowania przeprosin w Gazecie (...) (k. 70-76).

W piśmie procesowym z dnia 14 sierpnia 2012 roku strona powodowa odniosła się do twierdzeń i zarzutów sformułowanych w odpowiedzi na pozew.

Powód wskazał, że jego wypowiedź będąca pretekstem do artykułu (...) była jasna i czytelna – na co wskazuje jej literalne brzmienie, tonacja oraz jej kontekst. Podniósł, iż nie bez znaczenia dla oceny tej wypowiedzi są okoliczności, w jakich została ona wypowiedziana – dyskusja w audycji emitowanej na żywo, która nie zawsze pozwala na formułowanie wypowiedzi respektujących zasady składni, dlatego zająknięcia, powtórzenia, przerywniki są czymś normalnym w tego rodzaju wypowiedziach, nie prowadząc jednocześnie do jej niejasności czy nieczytelności. Zdaniem powoda w żadnym razie argumentem przeciwko jasności i czytelności tej wypowiedzi nie może być niedokładne przytoczenie jej przez samego powoda w liście skierowanym do redaktora naczelnego, skoro wypowiedź ta została przytoczona z pamięci.

Powód podniósł także, iż zupełnie niezgodne z prawdą i nieuprawnione było użycie przez R. M. (1) stwierdzenia, że powód zażartował, bowiem ani treść, ani forma słów powoda nie wskazują na to, iż był to żart. Zanegował też wskazany przez autora felietonu sposób interpretacji jego wypowiedzi. Wywiódł, iż wbrew twierdzeniom pozwanej prawo do krytyki, na które ten się powołuje, mające usprawiedliwiać powstanie felietonu, nie jest nieograniczone, zwłaszcza gdy dotyczyć ma twierdzeń nieprawdziwych, których przekazywanie nie służy żadnemu celowi.

Powód stwierdził, iż uważa, że główny zarzut pod jego adresem (wypowiedziane słowa) nie był opinią, a twierdzeniem co do faktów dającym się zweryfikować pod kątem prawdy czy fałszu, bowiem można ustalić, czy powód wypowiedział te konkretne słowa, czy też nie. Natomiast pozostałe stwierdzenia można uznać za oceny i opinie, ale i tutaj wolność wypowiedzi nie jest nieograniczona, gdyż ochronie prawnej nie podlega nierzetelna, niezgodna z zasadami współżycia społecznego ujemna ocena bez oparcia w faktach.

W ocenie powoda żądanie zamieszczenia przeprosin również na łamach dziennika Gazeta (...) jest uzasadnione skalą naruszeń wykraczającą poza łamy dziennika (...) oraz jej internetowe wydanie, co potwierdzają kierowane do niego przez współpracowników i czytelników zapytania o wyjaśnienia okoliczności jego wypowiedzi. Opublikowanie przeprosin tylko na łamach dziennika (...) doprowadziłoby jedynie do częściowego usunięcia skutków dokonanego naruszenia (k. 87-93).

Na rozprawie w dniu 22 października 2012 r. strony podtrzymały dotychczasowe stanowiska procesowe.

Dnia 22 października 2012 roku Sąd Okręgowy wydał wyrok następującej treści:

- 1) zobowiązuje (...) Spółkę z o. o. w W. do zaprzestania wykorzystywania i rozpowszechniania, w tym publikowania w dzienniku (...) oraz dzienniku internetowym (...) pod adresem _ (...) (jak również na zawierającej jednakowe treści stronie (...)), nieprawdziwych i niesprawdzonych informacji i ocen naruszających dobre imię P. W.,
- 2) zobowiązuje (...) Spółkę z o. o. w W. do opublikowania w terminie 14 dni od uprawomocnienia się niniejszego wyroku na drugiej stronie (A2) dziennika „(...)”, w czarnej ramce, na białym tle, na 1/6 strony, czarną czcionką pogrubioną Times New Roman 12 i co najmniej pojedynczą interlinią (zgodnie z formatowaniem programu Microsoft Word) przeprosin o następującej treści:

„PRZEPROSINY

Wydawca dziennika (...) – (...) Sp. z o.o. przeprasza Pana P. W., dziennikarza Gazety (...) za bezprawne naruszenie Jego dobrego imienia poprzez opublikowanie w (...) z dnia 24-25 marca 2012 roku artykułu R. M. (1) „(...)”.

W tekście tym R. M. (1) przypisał Mu autorstwo stwierdzenia, którego nie wypowiedział, jakoby grób rodziców A. M. „mogli znieważać ostatni żołnierze wyklęci”. Na tej podstawie dowodził, że P. W. jest „od tradycji i narodowej wspólnoty kompletnie odklejonym”.

Jeszcze raz przepraszam Pana P. W. za naruszenie Jego dóbr osobistych. Wyrażam ubolewanie, że na łamach dziennika (...) ukazał się artykuł sprzeczny z zasadami sztuki dziennikarskiej.

Niniejsze przeprosiny zostały opublikowane w konsekwencji przegranego częściowo procesu sądowego.

Wydawca dziennika (...) – (...) Sp. z o.o.”,

3) zobowiązuje (...) Spółkę z o. o. w W. do opublikowania w terminie 14 dni od dnia uprawomocnienia się wyroku w sprawie w dzienniku (...) pod adresem (...) (oraz na zawierającej jednakowe treści stronie (...)), na stronie głównej tego dziennika, w czarnej ramce, na białym tle, czarną czcionką pogrubioną Times New Roman 12 i z co najmniej pojedynczą interlinią (zgodnie z formatowaniem programu Microsoft Word), wraz z wyróżnionym tytułem zapisanym pogrubioną czcionką w kolorze czerwonym, w rozmiarze nie mniejszym niż 300×600 px, w górnej części wyżej wymienionej strony, na lewej nawigacji oraz utrzymywanie na niej przez okres 30 dni od dnia opublikowania, przeprosin o następującej treści:

„PRZEPROSINY

Wydawca dziennika (...) – (...) Sp. z o.o. przeprasza Pana P. W., dziennikarza Gazety (...) za bezprawne naruszenie Jego dobrego imienia poprzez opublikowanie w (...) z dnia 24-25 marca 2012 roku artykułu R. M. (1) „(...)”.

W tekście tym R. M. (1) przypisał Mu autorstwo stwierdzenia, którego nie wypowiedział, jakoby grób rodziców A. M. „mogli znieważać ostatni żołnierze wyklęci”. Na tej podstawie dowodził, że P. W. jest „od tradycji i narodowej wspólnoty kompletnie odklejonym”.

Jeszcze raz przepraszam Pana P. W. za naruszenie Jego dóbr osobistych. Wyrażam ubolewanie, że na łamach dziennika (...) ukazał się artykuł sprzeczny z zasadami sztuki dziennikarskiej.

Niniejsze przeprosiny zostały opublikowane w konsekwencji przegranego częściowo procesu sądowego.

Wydawca dziennika (...) – (...) Sp. z o.o.”,

4) zobowiązuje (...) Spółkę z o. o. w W. do zamieszczenia przeprosin, o których mowa w pkt. 3 niniejszego wyroku, na stronach internetowych dziennika (...) pod adresem (...) (oraz na odpowiednich podstronach zawierającej jednakowe treści strony (...)), w tym w ramach archiwum, w ten sposób aby każdorazowo wyświetlenie tekstów artykułów: (...) (znajdującego się pod adresem (...) oraz P. W. odpowiada R. M. (1) (znajdującego się pod adresem (...) P.-W.-odpowiada-R.-M. (...)) powodowało wyświetlenie tekstu tych przeprosin pod tekstem wyświetlonego artykułu,

5) zasądza od (...) Spółki z o. o. w W. na rzecz P. W. kwotę 5.000 zł (pięć tysięcy złotych) z odsetkami ustawowymi od dnia 22 października 2012 roku do dnia zapłaty tytułem zadośćuczynienia,

6) oddała powództwo w pozostałym zakresie,

7) zasądza od (...) Spółki z o. o. w W. na rzecz P. W. kwotę 404,14 zł (czteryście cztery złote, 14/100) tytułem zwrotu kosztów procesu.

Powyższe rozstrzygnięcie zapadło w oparciu o stan faktyczny, ustalony przez Sąd Okręgowy w sposób następujący:

W dniu 22 marca 2012 roku w radiu (...) w audycji (...) prowadzonej przez J. P. gośćmi byli: P. W., A. S. i A. G., jednym z poruszanych tematów były zdarzenia w T. – zamach przed żydowską szkołą, odwołanie się do zdarzeń w Norwegii na wyspie U. i przy tej okazji kwestia napięć w związku z wielokulturowością Europy. P. W. odnosząc się do tej sprawy wypowiedział następujące słowa:

„(...) Widzimy co się dzieje w Polsce. Grób A. M. został na przykład zdewastowany na cmentarzu i nie wiem (tu wtrącenie innego dziennikarza biorącego udział w audycji „chyba rodziców”) tak grób rodziców A. M. został

zdeprawiony na cmentarzu. Ja nie wiem czy człowiek który to uczynił uważa się za ostatniego dzielnego polskiego patriotę bo niestety tak może być jak jakiś ostatni żołnierz wyklęty jeszcze się czuje. I te nastroje narastają z tym że ja bym tego nie łączył z sytuacją która jest w T.”. Sąd Okręgowy ustalił, iż wypowiedź ta została dokonana w tonie poważnym oraz że P. W. wypowiadając sporną wypowiedź chciał powiedzieć, że osoby, które dopuściły się dewastacji grobu rodziców A. M. mogły działać z pobudek, które błędnie uznawały za misję obrony ojczyzny, walkę o niepodległość, chciał napiętnować pseudopatriotyczne zachowania, jego zamiarem nie było wypowiadanie negatywnych słów pod adresem żołnierzy wyklętych, bo ich działalność ocenia pozytywnie.

Sąd Okręgowy wskazał, iż R. M. (1) dziennikarz dziennika (...) po usłyszeniu tej rozmowy, a konkretnie ww. fragmentu wypowiedzi P. W. zrozumiał ją w następujący sposób – ktoś kto dokonuje czynu niegodnego może się czuć, jak inna osoba, to znaczy że ta inna osoba posiada właściwości, skłonności do dokonywania takich czynów. W odbiorze R. M. (1) powód stwierdzając, że człowiek, który zdeprawował grób rodziców A. M. czuł się jak ostatni żołnierz wyklęty stwierdził, że ostatni żołnierz wyklęty w sposób naturalny byłby zdolny do dewastacji tych grobów. R. M. (1) mając z jednej strony świadomość roli żołnierzy wyklętych w powojennej historii Polski, a z drugiej strony świadomość historycznego wykształcenia powoda, tym bardziej był zbulwersowany jego wypowiedzią.

Dalej Sąd Okręgowy ustalił, iż w dzienniku (...) z dnia 24-25 marca 2012 roku nr (...) na stronie 2 (A2) w ukazał się felieton autorstwa R. M. (1) zatytułowany (...) o następującej treści:

„Czasami brakuje słów. Tak zupełnie serio. Bo jak nazwać dzentelmenów, którzy zozydzyli swastykami cmentarz żydowski w W.? (ta część pogrubionym drukiem)

Albo tych, którzy kilka dni później zdeprawowali nagrobek rodziców A. M., ryjąc na nim gwiazdę D. na szubienicy? Dla obrzydliwych hien cmentarnych nie ma usprawiedliwienia i można mieć tylko nadzieję, że naprawdę nie ujdzie im to płazem, a sąd nie dopatry się niskiej szkodliwości społecznej. Ci zwyrodnialcy uprawiali jednak swój proceder po kryjomu, bojąc się nie tyle napiętnowania, ile kary. Komentując to w radiu, P. W. z (...) zażartował, że grób H. M. i O. S. mogli zniszczyć ostatni żyjący żołnierze wyklęci. W., sądząc z historycznego wykształcenia zapewne nie jest idiotą ani troglodytą, choć oczywiście mogą się mylić.

Zakładam jednak, że uczony redaktor z W. doskonale wie, z kogo kpi, kogo swymi szyderstwami rani, i robi to celowo. Wie, że robi cmentarnymi hienami ludzi, którzy walczyli z Niemcami, a którym ludowa ojczyzna za przelaną krew odwdzięczyła się stalinowskimi katowniami, mordami, wieloletnim więzieniem, ubecką propagandą zozydżającą ich poświęcenie.

W. kary się nie boi, potępienia nie spodziewa. Bo i za co? To żart taki. Niewinny, prawda? Czepiam się po prostu. Przecież gdyby ktoś zdeprawował nagrobek któregoś z żołnierzy wyklętych albo zniszczył jeden z nader nielicznych ich pomników, to W. sam klepałby się po udach, zarykując z żartu, że to zapewne któryś z rodziców dziennikarzy (...) przypomniał sobie dziarskie czasy (...).

Tak na marginesie przypadek W. pokazuje, że nie mają racji antykomunistyczni opozycjoniści głodujący w obronie lekcji historii rugowanych przez (...) z liceów. Nie mają racji nawet nie dlatego, że głódówka to argument ostateczny i nie godzi się nim szafować, nie wyczerpawszy innych możliwości protestu.

Nie mają racji, bo W. pokazuje, że można być magistrem historii i kimś od tradycji i narodowej wspólnoty kompletnie odklejonym. Więcej, można być magistrem historii i żyć z jej opluwania”.

Artykuł ten został również opublikowany w dniu 23 marca 2012 roku w internetowym wydaniu dziennika (...) na stronie (...).

P. W. pismem z dnia 26 marca 2012 roku skierowanym do T. W. redaktora naczelnego dziennika (...) odniósł się do powyższego artykułu, wskazując że opierając się o sfałszowany cytat godzi on w jego dobre imię - dziennikarza i historyka z wykształcenia oraz inne dobra osobiste. Podniósł w tym piśmie, że fragment artykułu od słów „P.

W. z (...) zażartował” do słów „wieloletnim więzieniem, ubecką propagandą zohydżającą ich poświęcenie” sugeruje, że P. W. jest „od wspólnoty narodowej kompletnie odklejonym” oraz, że „można być magistrem historii i żyć z jej opluwania”, co jest zarzutem haniebnym, poddającym w wątpliwość jego patriotyzm. P. W. wskazał, że autor felietonu nie przytoczył w swoim tekście wypowiedzi w oryginalnym brzmieniu, nie wskazał jej źródła, stwierdzając jedynie, że została wygłoszona „w radiu” – bez podania nazwy rozgłośni, ani czasu jej wypowiedzenia. W jego ocenie istnieje domniemanie, że nie jest to dziennikarski błąd, ale działanie w złej wierze. W ten sposób bowiem usiłuje utrudnić czytelnikowi (i być może macierzystej redakcji) możliwość zweryfikowania przesłanek swojego tekstu. Stwierdził, iż wypowiedź przedstawiona przez R. M. (1) nie istnieje. Z punktu widzenia zaś wiedzy historycznej jest absurdem i piramidalną głupotą, co zapewne zdaniem R. M. (1) ma dodatkowo poniżyć przeciwnika. W związku z przedsięwziętymi przez red. M. środkami rodzi się domniemanie, że jego działanie nie było godnym ubolewania, ale błędem lecz rozmyślnym fałszerstwem wynikającym z niskich pobudek - zaszkodzenia dziennikarzowi konkurencyjnego medium. Wskazał, że jedyna jego wypowiedź dotycząca profanacji grobu A. M. ((...), 22 marca, g. 8. 51) nie była „żartem”. Wyjaśnił, iż wskazując na motywację sprawcy: „nie wiem, czy człowiek, który to uczynił uważa się [teraz] za dzielnego polskiego patriotę, bo niestety tak może być, [czy] on ostatnim żołnierzem wyklętym się czuje”.

P. W. wyjaśnił także, że wbrew temu co napisał R. M. (1) nie oskarżył, nawet „żartem” sprawcy profanacji grobu żołnierza wyklętego. Wskazywał tylko z ubolewaniem na możliwy patologiczny „pseudopatriotyczny” sposób rozumowania sprawcy.

Powód dodał, iż zapis rozmowy istnieje w (...), uczestnikami dyskusji byli prowadząca J. P., A. S. i A. G. - dziennikarze z wieloletnim stażem i doświadczeniem, którzy gotowi są świadczyć w ww. sprawie.

Powód napisał, że redaktor R. M. (1) mógł rozmowę odsłuchać przy pomocy powszechnie używanego przez dziennikarzy programu odtwarzającego. To, że nie skorzystał z możliwości weryfikacji jeszcze bardziej uprawdopodobnia przypuszczenie, że fałszerstwo z jego strony było celowe i pozostaje pytaniem dlaczego redakcja (...) opublikowała tekst, który nie spełnia formalnych wymogów tekstu dziennikarskiego.

P. W. domagał się:

1. Opublikowania sprostowania nieprawdziwych informacji zawartych w artykule R. M. (1), z których wynika jakoby P. W. oskarżył „żołnierzy wyklętych o sprofanowanie grobu rodziców A. M.” na stronie 2 dziennika (...) w wydaniu (...). Tekst sprostowania:

Sprostowanie

Nie jest prawdą informacja zawarta w felietonie z dn. 24-25 marca 2012 roku autorstwa R. M. (1) „(...)” jakoby oskarżył „żołnierzy wyklętych” o sprofanowanie grobu H. M. i O. S. na (...) cmentarzu. Autor felietonu nie podał w swojej publikacji oryginalnego cytatu i nie poinformował o medium, gdzie jakoby był wygłoszony. Próba przypisywania mi wygłaszania absurdalnych tez po to by się z nimi rozprawiać jest praktyką haniebną, a służy podważeniu mojej wiarygodności jako dziennikarza i historyka.

P. W.

2. Przepraszam wobec: „red. P. W. z Gazety (...)” za kwestionowanie jego kompetencji jako dziennikarza, historyka oraz podważanie jego patriotyzmu poprzez określenie go na podstawie sfalszowanych przez autora tekstu przesłanek za człowieka „odklejonego od wspólnoty narodowej”.

3. Wyrażam również zgodę na przeprosiny w imieniu nie red. M. podpisane przed redakcją. Z osobnikiem tym chcę mieć jak najmniej wspólnego, ale domagam się, aby zaznaczono jednak, że tekst (...) jest autorstwa R. M. (1). Treść przeprosin: „Za kwestionowanie moralnych, zawodowych i patriotycznych kwalifikacji red. P. W. przepraszam”.

4. Domagam się, aby sprostowanie i przeprosiny ukazały się nie tylko 2 stronie (...) w wydaniu (...), a także na stronie internetowej (...), gdzie został również opublikowany artykuł R. M. (1). W terminie 7 dni od daty tego pisma (tekst zostanie przesłany w formie internetowej oraz w formie listu poleconego na adres redakcji)

W razie niespełnienia żądań w określonym terminie powód zastrzegł sobie prawo wystąpienia na drogę cywilną wobec koncernu P. oraz osobiście red. R. M. (1) w oparciu o art. 24 kodeksu cywilnego oraz art. 31 pkt. 1 ustawy Prawo Prasowe.

W dzienniku (...) wydanie z dnia 27 marca 2012 roku nr (...) na stronie drugiej (A2) ukazał się pod tytułem (...) list P. W. zatytułowany (...) o następującej treści:

„Nie jest prawdą informacja zawarta w felietonie z 24-25 marca 2012 roku autorstwa R. M. (1) (...) jakoby oskarżył „żołnierzy wyklętych” o sprofanowanie grobu H. M. i O. S. na (...) cmentarzu. Autor felietonu nie podał w swojej publikacji oryginalnego cytatu i nie poinformował o medium, gdzie jakoby był wygłoszony. Próba przypisywania mi wygłaszania absurdalnych tez po to, by się z nimi rozprawić, jest praktyką haniebną, a służy podważeniu mojej wiarygodności jako dziennikarza i historyka”

Pod tym listem umieszczony został komentarz R. M. (1) zatytułowany (...) o następującej treści:

„Jestem hieną. Żeby tylko dziennikarską czy cmentarną, hieną faszystowską, brunatną po prostu. Zdemaskował mnie i aktu degatunkizacji z homo sapiens na hyaena brunnea dokonał sam P. W..

Publicysta Gazety (...) wytknął mi ledwie kilka zbrodni, za co jestem mu wdzięczny. Otóż pisząc, że W. wystąpił w radiu, nie podałem w jakim, a przecież była to stacja nie bylejaka, tylko samo (...). Mało tego, wyobraźcie sobie państwo, że w felietonie nie podałem „czasu, gdy została wypowiedziana” sporna kwestia. Nie bardzo rozumiem o co chodzi, ale zapewne ma W. na myśli datę i godzinę, choć znając skrupulatność redaktora mógł on również żądać ode mnie podania strefy czasowej, w której się znajdował.

Nie mam w felietonie tyle miejsca, ile red. W. poświęcił wyliczaniu moich plugastw, więc dokonuję skrótów. Napisałem więc, że zażartowałem, a przecież red. W. nigdy nie żartuje, co może zaświadczyć zacne dziennikarskie grono pod kierownictwem red. P.. Tu również posypuję głowę popiołem, będę odtąd pamiętał, że red. W. dowcipu unika jak M..

I wreszcie napisałem, że według W. dewastacji „mogli dokonać ostatni żołnierze wyklęci”, a on tak naprawdę powiedział, że nie żołnierze, tylko żołnierz, i nie prawdziwy, tylko taki, co to się poczuwał. No hańba po prostu. Jak mogłem?! Przecież wszyscy wiedzą, że red. W., cała jego redakcja i (...) to patrioci oddani krzewieniu wiedzy o żołnierzach wyklętych i tradycji narodowej. Będę od teraz o tym pamiętał.

Naruszyłem więc liczne dobra pana redaktora oraz jego liczne dobre imiona: a to dziennikarza, a to historyka, a to takie których nawet nie wymieniał, a wszyscy znają. Za wszystkie te naruszenia i ja, i osoba mojego osobnika serdecznie przepraszamy. Najbardziej przepraszam za to, że w ogóle zwracałem czytelnikom głowę red. W..”

Artykuł ten pod zmienionym tytułem „P. W. odpowiada R. M. (1)” został również zamieszczony w dniu 27 marca 2012 roku w internetowym wydaniu dziennika (...) na stronie (...) P.-W.-odpowiad-R.-M.(...).

Sąd Okręgowy ustalił także, iż P. W. uczestniczył w pracach Komitetu Organizacyjnego Muzeum – (...). Był autorem artykułu opublikowanego w Gazecie (...) z dnia 16 czerwca 2001 roku nr (...) pt (...), który dotyczył Zrzeszenia (...).

Sąd Okręgowy ustalił powyższy stan faktyczny na podstawie powołanych dowodów, których moc dowodowa i wiarygodność nie były kwestionowane przez strony i Sąd ten również nie znalazł podstaw dla negatywnej ich weryfikacji. Sąd I instancji wskazał, iż szczególne znaczenie dla poczynienia ustaleń w niniejszej sprawie miała treść spornej wypowiedzi P. W. utrwalona na płycie CD zawierająca nagranie audycji (...), gdzie padła wypowiedź P. W. stanowiąca przyczynek do artykułów będących przedmiotem niniejszego postępowania z punktu widzenia naruszenia

dóbr osobistych powoda, jak również wskazane artykuły, których analiza pozwoliła ustalić, czy faktycznie doszło do naruszenia dóbr osobistych powoda.

Sąd Okręgowy uznał za wiarygodne zeznania świadka R. M. (1) (k. 115 – 119) oraz zeznania powoda P. W. (k. 119 – 122), które uznał za logiczne i spójne, przy czym wyjaśnił, iż w trybie art. 302 § 1 k.p.c. ograniczył dowód z przesłuchania stron do powoda, albowiem strony zrezygnowały z przeprowadzania dowodu z przesłuchania reprezentanta strony pozwanej.

Sąd Okręgowy oddalił wniosek dowodowy o przesłuchanie świadka J. P., przesłuchania powoda i świadka R. M. (1) w zakresie przekraczającym tezę zawartą w postanowieniu dowodowym Sądu, wniosek dowodowy o przesłuchanie w charakterze świadka M. W. oraz o przeprowadzenie dowodu z artykułu M. W. mając na uwadze, że przeprowadzenie tych dowodów nie miało znaczenia dla rozstrzygnięcia sprawy, bowiem bez znaczenia dla rozstrzygnięcia sprawy była okoliczność jak J. P. i M. W. odebrali przedmiotową wypowiedź powoda w toku audycji w (...). Sąd Okręgowy wyjaśnił, iż w niniejszej sprawie samodzielnie musiał dokonać oceny jak wypowiedź powoda mogła zostać odebrana przez przeciętnego odbiorcę i do dokonania takiej oceny było wystarczające zapoznanie się przez Sąd z przedmiotową wypowiedzią oraz dokonanie jej analizy z punktu widzenia przeciętnego odbiorcy.

Sąd Okręgowy oddalił także wniosek powoda o jego uzupełniające przesłuchanie, uznając powyższą czynność za bezprzedmiotową, albowiem strona pozwana nie zakwestionowała twierdzeń powoda odnośnie jego zainteresowań historycznych, których dowodem są złożone w sprawie historyczne publikacje prasowe autorstwa powoda.

W oparciu o powyższe Sąd Okręgowy uznał, że powództwo zasługuje na częściowe uwzględnienie, motywując swoje rozstrzygnięcie w następujący sposób.

W pierwszym rzędzie Sąd Okręgowy odniósł się do podstawy prawnej roszczenia powoda i wywiódł, iż powód dochodzi w niniejszej sprawie ochrony swoich dóbr osobistych, o których mowa w art. 23 k.c. Sąd Okręgowy wskazał, co należy rozumieć pod pojęciem dóbr osobistych każdej osoby fizycznej, wskazując, iż dobra osobiste powinny być ujmowane obiektywnie, abstrahując od subiektywnego naruszenia komfortu psychicznego. Sąd Okręgowy stwierdził, iż przedmiot niniejszej sprawy stanowiło ustalenie czy doszło do naruszenia dobrego imienia powoda, stąd Sąd scharakteryzował bliżej to konkretne dobro osobiste.

Sąd Okręgowy stwierdził, iż w przypadku naruszenia przez osobę trzecią, któregoś z dóbr osobistych, na podstawie art. 24 § 1 k.c. zdanie drugie i trzecie, osoba, której dobro zostało naruszone, może wystąpić z roszczeniem o usunięcie skutków jego naruszenia, w szczególności poprzez złożenie oświadczenia o odpowiedniej treści i formie, zaniechanie dalszych naruszeń oraz zapłaty odpowiedniej sumy pieniężnej na wskazany cel społeczny. Dodatkowo na podstawie art. 448 k.c. domagać się może również zapłaty odpowiedniej sumy tytułem zadośćuczynienia i z takimi właśnie roszczeniami wystąpił powód.

Sąd Okręgowy wyjaśnił, iż dla dokonania oceny czy felieton autorstwa R. M. (1) (...) naruszył część powoda niezbędne było odwołanie się i dokonanie oceny wypowiedzi powoda, która stała się przyczynkiem do powstania tego artykułu tj. wypowiedzi, która padła w trakcie audycji radiowej (...) w dniu 22 marca 2012 roku.

Sąd Okręgowy wskazał, iż między stronami sporne było, czy wypowiedź P. W. była jednoznaczna. Według powoda sposób jej rozumienia mógł być tylko jeden, a według pozwanego ze względu na jej formę stylistyczną była ona wieloznaczna i pozwalała na odmienne od założonego przez jej autora jej zrozumienie.

Celem rozstrzygnięcia niniejszego sporu w zakresie wykładni wypowiedzi radiowej powoda Sąd I instancji w pierwszej kolejności odwołał się do jej literalnego brzmienia, zgodnie z którym, zdaniem tego Sądu, wypowiedź P. W. można było rozumieć co najmniej w dwojaki sposób, co już świadczy o jej wieloznaczności. Sąd Okręgowy wskazał, iż pierwsza możliwa interpretacja jest następująca – powód stwierdził, że grób rodziców A. M. został zdewastowany („grób rodziców A. M. został zdewastowany na cmentarzu”), stwierdził, że osoba która się tego dopuściła mogła uważać się za ostatniego dzielnego polskiego patriotę („ja nie wiem czy człowiek który to uczynił uważa się za

ostatniego dzielnego polskiego patriotę), przy czym jej „uważanie się” ocenił negatywnie („bo niestety tak może być”), jednocześnie stwierdził, że osoba ta mogła czuć się jak jakiś „ostatni żołnierz wyklęty” („jak jakiś ostatni żołnierz wyklęty jeszcze się czuje”).

Drugi możliwy, zdaniem Sądu Okręgowego, sposób interpretacji spornej wypowiedzi był następujący – powód stwierdził, że grób rodziców A. M. został zdewastowany („grób rodziców A. M. został zdewastowany na cmentarzu”), stwierdził, że osoba która się tego dopuściła mogła uważać się za ostatniego dzielnego polskiego patriotę, czuć się jak ostatni żołnierz wyklęty („ja nie wiem czy człowiek który to uczynił uważa się za ostatniego dzielnego polskiego patriotę” „jak jakiś ostatni żołnierz wyklęty jeszcze się czuje”), jednocześnie oceniając to przypisywanie sobie przez tę osobę działania właściwego patriotcie (w domyśle za wzór którego w powszechnej opinii można uznać „żołnierzy wyklętych”) powód w kontekście niszczenia grobów chciał wskazać na nadużycie i niewłaściwe rozumienie słowa patriota.

Sąd Okręgowy wywiódł, iż w znacznej części – w zakresie początkowego fragmentu te dwa sposoby rozumienia tej wypowiedzi są zbieżne – powód stwierdził, że grób rodziców A. M. został zdewastowany, stwierdził, że osoba która się tego dopuściła mogła uważać się za ostatniego dzielnego polskiego patriotę, przy czym wyraził swoją negatywną oceną możliwość uznania osoby dewastującej groby za patriotę we właściwym tego słowa znaczeniu. Sąd Okręgowy stwierdził, iż jej wieloznaczność faktycznie wynika natomiast z jej ostatniego fragmentu tj. „bo niestety tak może być jak jakiś ostatni żołnierz wyklęty jeszcze się czuje”, który to zestawia osobę dewastującą groby z żołnierzami wyklętymi, zestawienie to w pierwszym skojarzeniu wskazuje, że osoba niszcząca grób mogłaby działać z pobudek właściwych żołnierzom wyklętym, co prowadzi do wniosku, że żołnierz wyklęty mógłby dopuścić się czynu polegającego na dewastacji grobu. Zdaniem Sądu Okręgowego wieloznaczność ta jest tym większa, gdy przybliży się znaczenie określeń „osoba dewastująca groby”, „patriota”, „żołnierze wyklęci” użytych przez powoda i celem tego jest ustalenie czy ich zestawienie prowadzi do logicznych wniosków.

Sąd Okręgowy wskazał, iż „Osoba dewastująca groby” to osoba celowo niszcząca miejsce spoczynku osoby zmarłej, które w naszej kulturze otoczone jest szczególną czcią. (...) to człowiek kochający swoją ojczyznę, gotów do poświęceń dla niej. W ramach powyższych rozważań Sąd Okręgowy dokonał dodatkowych ustaleń w kwestii (...) i wskazał, iż byli to żołnierze podziemia niepodległościowego z czasu drugiej wojny światowej, którzy po jej zakończeniu przeciwstawiali się sowietyzacji Polski i podporządkowaniu jej ZSRR. Po zakończeniu drugiej wojny światowej nie przyłączyli się do „budowy Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej”, lecz zamierzali walczyć o wyzwolenie spod sowieckiego jarzma. Mieli świadomość, iż otwarta walka nie jest realna, więc ukrywali się w lasach – organizowali i przeprowadzali akcje wymierzone w sowieckich działaczy, Polaków współpracujących z ZSRR. Ówczesne władze różnymi sposobami starały się zniszczyć te ostatnie przejawy walki o niepodległość i suwerenności – tych schwytych torturowano celem uzyskania informacji, więziono, skazywano na kary śmierci, mimo ogłoszonej w marcu 1947 roku amnestii, osoby, które zdecydowały się ujawnić były represjonowane, a do tego uzyskana od nich wiedza pozwoliła na dotarcie do tych nadal się ukrywających. W powszechnym odbiorze „żołnierze wyklęci” to synonim patriotów – gotowych poświęcić własne życie w nadziei, że ich walka przyniesie Polsce wyzwolenie spod wpływów ZSRR. W latach 1944-1963 z bronią w ręku zginęło ponad dwadzieścia tysięcy żołnierzy wyklętych. Kilkanaście tysięcy nigdy nie powróciło z sowieckich łagrów na S.. W latach 1944-1955 komunistyczne sądy (będące jedynie karykaturą wymiaru sprawiedliwości) orzekły ponad osiem tysięcy wyroków śmierci, z których cztery i pół tysiąca zostało wykonanych. Ponad dwieście tysięcy polskich patriotów trafiło do więzień i obozów. Byli torturowani, więzieni, bici, poniżani, mordowani bez sądu albo w majestacie komunistycznego prawa. Powyższe Sąd Okręgowy wskazał jako fakty powszechnie znane.

Zdaniem Sądu Okręgowego zestawienie ww. słów wypowiedzianych przez powoda w audycji radiowej w jednym zdaniu, do tego wobec zastosowanej konstrukcji wypowiedzi (zwłaszcza fragmentu „bo tak może być jak jakiś ostatni żołnierz wyklęty się jeszcze czuje”) prowadzi do jednoznacznego wniosku, że wypowiedź ta mogła być odczytana w różny sposób uprzednio przez Sąd wskazany. Stąd zdaniem Sądu Okręgowego przeciętny odbiorca – słuchacz radia po zapoznaniu się z tą wypowiedzią mógł odnieść wrażenie, że w mniemaniu jej autora niszczenia grobów mogły dopuścić się osoby, które poczuwają się (czują się) tak jak ostatni żołnierze wyklęci. W świetle powyższego Sąd Okręgowy stwierdził, że ta możliwa wykładnia tej wypowiedzi stawiałaby jej autora w bardzo negatywnym świetle,

gdyż działalność żołnierzy wyklętych w żadnym wypadku nie może stanowić symbolu niegodziwego postępowania, a w szczególności działalność ta nie była wymierzona w niszczenie grobów, a ujemny wydźwięk wypowiedzi powoda byłby tym większy, że powód jest historykiem. W tym miejscu Sąd Okręgowy uzupełnił wcześniejsze ustalenia faktyczne, dodając, iż powód ukończył m.in. historię i politologię na Uniwersytecie (...) w K. (dalej: (...)), był pracownikiem katedry historii najnowszej Instytutu (...) oraz jako dziennikarz często poruszał tematykę historyczną. Także działalność powoda (udział w pracach Komitetu Organizacyjnego Muzeum – (...), w którym to Więzieniu miała miejsce jedna z najbardziej spektakularnych akcji żołnierzy wyklętych polegająca na jego zniszczeniu celem uwolnienia przebywających tam członków Armii Krajowej, którym groziło wywiezienie w głąb Rosji) świadczą zdaniem Sądu o jego znacznej świadomości historycznej.

Sąd Okręgowy stwierdził, iż za przedstawioną w pozwie i w zeznaniach (k. 120) motywacją P. W. w czasie wypowiedzania tych słów przemawia więc również jego historyczne wykształcenie, zainteresowanie tematyką żołnierzy wyklętych, znajomość działalności i dokonań żołnierzy wyklętych, która w żadnym wypadku nie pozwalała na porównanie do nich osoby dewastującej groby.

Dlatego też Sąd I instancji uznał za zgodne z prawdą twierdzenia powoda, co do tego, jaki sens chciał nadać swojej wypowiedzi, czyli że osoby, które dopuściły się dewastacji nagrobków rodziców A. M. mogły działać z pobudek, które same przed sobą tłumaczą jako misję obrony ojczyzny, walkę o niepodległość, chciał wskazać na patologiczny „pseudopatriotyczny” sposób rozumowania sprawcy, czyli że celem powoda nie było porównanie osób niszczących groby do „żołnierzy wyklętych”. Jednakże, zdaniem Sądu I instancji, przez zestawienie „osób dewastujących groby” z „żołnierzami wyklętymi” sens tej wypowiedzi wbrew intencjom wypowiadającego mógł zostać odebrany przez przeciętnego odbiorcę, w tym przez R. M. (1), odmienne od jego zamierzeń – doprowadzając do negatywnego skojarzenia działań żołnierzy wyklętych z dewastacją grobów. Stąd Sąd Okręgowy uznał, iż zaistniała rozbieżność pomiędzy myślą powoda a sposobem jej przekazania w toku radiowej audycji.

W ocenie Sądu Okręgowego należało przyznać rację powodowi, że audycja na żywo nie pozwala wypowiadającemu się na wcześniejsze przygotowanie swojej wypowiedzi tak, aby jej literalny sens, konstrukcja i kontekst zapewniały w każdym wypadku jej odebranie przez przeciętnego słuchacza w sposób założony przez autora. Sąd Okręgowy mając na uwadze warunki, w jakich padła sporna wypowiedź powoda, jej spontaniczność, którą zresztą potwierdza kilka okoliczności – początkowa pomyłka powoda, kiedy to stwierdził „grób A. M. został na przykład zdewastowany na cmentarzu i nie wiem” i samą konstrukcją tej wypowiedzi z punktu widzenia zasad budowy zdań, stwierdził, iż jest ona wątpliwa. Jednakże dodał, iż pamiętać należy o tym, iż powód nie jest przysłowiowym (...), który przypadkowo wypowiadał się w radiu, lecz dziennikarzem – czyli osobą zawodowo zajmującą się wypowiadaniem własnego zdania, do tego jeszcze przez ponad rok był prowadzącym audycję radiową, czyli często wypowiadał się na żywo. Z tego względu zdaniem Sądu Okręgowego wypowiadając się publicznie powód, powinien, uwzględniając poziom świadomości historycznej przeciętnego odbiorcy (niższy zapewne od jego poziomu choćby z racji wykształcenia powoda) wypowiadać się stylistycznie poprawnie, aby nie pozostawiać przeciętnemu odbiorcy możliwości nadania jego wypowiedzi innego znaczenia niż zamierzony przez autora. To na dziennikarzu bowiem jako profesjonalście spoczywa ciężar takiego wypowiadania się, aby nie dawać odbiorcom możliwości odmiennej interpretacji jego słów. Niedotrzymanie tego warunku uprawnia odbiorców do przyjęcia w ich mniemaniu wykładni wypowiedzi, taką jaką usłyszeli jednorazowo, w tym bez obowiązku dokonywania wykładni.

Zdaniem Sądu Okręgowego również kontekst wypowiedzi powoda, w tym odwołanie się do tematu rozmowy na kanwie, którego słowa te zostały wypowiedziane mógł zaskakiwać odbiorców. Uczestnicy audycji wyrażali swoje opinie na temat drastycznych przejawów niezadowolenia ze zjawiska wielokulturowości w Europie, przywołując tutaj choćby zdarzenia z wyspy U. z lipca 2011 roku, gdzie A. B. zabił kilkadziesiąt osób raniąc kolejne kilkadziesiąt oraz zdarzenia spod francuskiej szkoły żydowskiej w T., gdzie zamachowiec zabił cztery osoby. Tymczasem P. W. odnosząc się do tematu napięć wynikających z wielokulturowości wskazał na zniszczenie grobu rodziców A. M.. O ile fakt, iż dewastacja grobu rodziców A. M. polegająca na zrzuceniu pionowej tablicy z nazwiskami „H. M.” i „O. S.” na poziomą płytę nagrobną i wydrapaniu na niej gwiazdy Dawida na szubienicy wskazuje na kontekst narodowościowy tej dewastacji, o tyle skala tych zdarzeń jest zdecydowanie różna – czym innym jest strzelanie do ludzi, a czym innym dewastacja grobu.

Na brak związku między zdarzeniami w T. a zniszczeniem grobu rodziców A. M. wskazuje zresztą sam P. W. kwitując swoją wypowiedź stwierdzeniem „I te nastroje narastają z tym że ja bym tego nie łączył z sytuacją, która jest w T.”.

Mając na uwadze powyższe, w tym pierwszą (z dwóch wcześniej przedstawionych) możliwą interpretację wypowiedzi powoda należało zdaniem Sądu Okręgowego uznać, iż przeciętny odbiorca mógł właśnie w taki sposób odebrać słowa powoda. A skoro tak, to odbiór taki uzasadniał publiczne odniesienie się do niej, w tym krytyczne, albowiem jako obiektywnie bulwersujące należało uznać porównanie osób niszczących groby z żołnierzami wyklęciymi.

Z tych względów Sąd Okręgowy stwierdził, iż prawo do publicznego odniesienia się do tej wypowiedzi przysługiwało również R. M. (1), co wcale nie oznacza jednak, że był on uprawniony do bezgranicznej krytyki. Zdaniem Sądu I instancji istotne było, czy reakcja R. M. (1) w postaci felietonu (...) była adekwatna i mieściła się w granicach dozwolonej krytyki.

Odnosząc się do tej kwestii na samym wstępie Sąd Okręgowy zaznaczył, iż stwierdzenie zawarte w rzeczonym artykule „P. W. z (...) zażartował, że grób H. M. i O. S. mogli zniszczyć ostatni żyjący żołnierze wyklęci” jest nieprawdziwe, gdyż zdaniem Sądu Okręgowego choć wypowiedź ta była wieloznaczna, to w żadnym wypadku nie można jej było zrozumieć, w taki sposób, że ostatni żołnierze wyklęci mogli zniszczyć grób rodziców A. M.. Sąd Okręgowy wyjaśnił, iż przeciwko takiej interpretacji przemawia przede wszystkim literalne jej brzmienie, jak również okoliczność, że żołnierze wyklęci to z przyczyn naturalnych osoby, które już zmarły, a jak jeszcze żyją to są to osoby w bardzo podeszłym wieku, które z przyczyn obiektywnych nie byłyby w stanie zniszczyć – przewrócić nagrobku. Sąd Okręgowy podkreślił, iż odsłuchanie wypowiedzi P. W. prowadzi do wniosku, iż tonacja głosu i sposób wypowiedzi nie pozwalają jej także uznać za żart, gdyż wypowiedź ta miała charakter poważny.

Dodatkowo Sąd Okręgowy uznał za celowe wskazać, że biorąc pod uwagę absurdalność tej wypowiedzi, wynikającą choćby z użytego porównania czy też osoby jej autora, będącego przecież z wykształcenia historykiem, potraktowanie jej jako żartu było jedną z możliwych form obrony tej wypowiedzi, choć faktycznie nie była ona żartem.

Zdaniem Sądu Okręgowego pozostałe stwierdzenia zawarte w felietonie (...), które w odczuciu powoda skutkowały naruszeniem jego dóbr osobistych, nie odnosiły się wprost do faktów, więc nie można ich było w prosty sposób zweryfikować pod kątem ich zgodności bądź niezgodności z rzeczywistym stanem rzeczy, lecz wymagały one pogłębionej oceny ich zasadności, formy z punktu widzenia prawa do krytyki.

W celu dokonania tego rodzaju oceny każdego ze spornych stwierdzeń Sąd Okręgowy najpierw przybliżył samo pojęcie krytyki prasowej i jej granic, a następnie przenosząc teoretyczne rozważania dotyczące tej kwestii na grunt niniejszej sprawy Sąd Okręgowy stwierdził, że zawarte w przedmiotowym felietonie R. M. (1) stwierdzenie „W., sądząc z historycznego wykształcenia zapewne nie jest idiotą ani troglodytą, choć oczywiście mogą się mylić” wyraża domniemanie R. M. (1), że powód nie jest troglodytą ani idiotą, choć użycie stwierdzenia „choć oczywiście mogą się mylić” dopuszcza możliwość obalenia tego domniemania. Znaczenie użytych słów wskazuje na zamiar poniżenia powoda, poprzez wskazanie, że mimo wyższego wykształcenia może być „osobą prymitywną, źle wychowaną, której zachowanie świadczy o umysłowym i duchowym ubóstwie (definicja słowa troglodyta ze słownika języka polskiego), „człowiekiem głęboko upośledzonym umysłowo” (definicja słowa idiota ze słownika języka polskiego). Stąd w ocenie Sądu Okręgowego to konkretne stwierdzenie było obraźliwe, poddające w wątpliwość stan zdrowia psychicznego oraz kultury osobistej powoda, przy czym zarzuty te są nieuzasadnione. Sąd Okręgowy stwierdził także, że wieloznaczna wypowiedź powoda w trakcie audycji radiowej w żadnym wypadku nie uzasadniała kierowania pod jego adresem komentarzy ad personam, do tego jeszcze o wybitnie poniżającym wydźwięku, zwłaszcza że wypowiedź powoda nie była wymierzona w konkretną osobę i nie odwoływała się do jej przymiotów umysłowych. Zdaniem Sądu i instancji wieloznaczność wypowiedzi powoda w żadnym wypadku nie uzasadniała zarzutów co do jego walorów umysłowych i kulturowych.

W dalszej kolejności Sąd Okręgowy skupił się na analizie stwierdzenia „zakładam jednak, że uczonego redaktora z W. doskonale wie, z kogo kpi, kogo swymi szyderstwami rani i robi to celowo. Wie, że robi cmentarnymi hienami ludzi, którzy walczyli z Niemcami, a którym ludowa ojczyzna za przelaną krew odwdzięczyła się stalinowskimi

katowniami, mordami, wieloletnim więzieniem, ubecką propagandą zohydżającą ich poświęcenie”. Zdaniem Sądu Okręgowego kreślenie „uczony redaktor z W.” samo w sobie nie jest obraźliwe, choć niewątpliwie ma uszczypliwy wydźwięk, co jednak nie stanowi o naruszeniu dóbr osobistych. Dalsza część tego stwierdzenia stanowi wyraz zdziwienia, oburzenia faktem, iż osoba wykształcona mogła świadomie przypisać bohaterom narodowym zachowania powszechnie uznawane za karygodne. R. M. (1) przedstawił swój negatywny stosunek do zachowania polegającego na niszczeniu grobów – „Czasami brakuje słów. Tak zupełnie serio. Bo jak nazwać dzentelmenów, którzy zozydżili swastykami cmentarz żydowski w W.. Albo tych, którzy kilka dni później zdewastowali nagrobek rodziców A. M., ryjąc na nim gwiazdę D. na szubienicy. Dla obrzydliwych hien cmentarnych nie ma usprawiedliwienia i można mieć tylko nadzieję, że naprawdę nie ujdzie im to płazem, a sąd nie dopatry się niskiej szkodliwości społecznej. Ci zwyrodnialcy ...”. Sąd Okręgowy wskazał, iż negatywna ocena niszczenia grobów dokonana przez R. M. (1) jest powszechna, powszechnie spotykane jest określenie „hiena cmentarna”. Biorąc zaś pod uwagę, że autor felietonu bardzo negatywnie wypowiedział się na temat osób niszczących groby zrozumiałe było zdaniem Sądu Okręgowego jego zdziwienie, że P. W. mógł dopatrzeć się w działaniu osób niszczących groby działania właściwego osobom uznawanym za bohaterów narodowych. Autor felietonu negatywnie ocenił wypowiedź powoda, jednakże nie sposób dopatrzeć się w tym fragmencie stwierdzeń naruszających dobra osobiste powoda, skoro wypowiedź powoda umożliwiała różną jej interpretację.

Z tego względu Sąd Okręgowy uznał, iż interpretacja dokonana przez R. M. (1) uprawniała do negatywnej oceny stanowiska powoda i R. M. (1) miał prawo uznać w felietonie, stanowiącym odpowiedź na wypowiedź powoda, że autor tego felietonu nie szanuje i lekceważy żołnierzy podziemia niepodległościowego i antykomunistycznego, którzy w latach 1944-1963 walczyli przeciwko sowietyzacji Polski. Zdaniem Sądu Okręgowego przedstawienie takiego poglądu mieściło się w ramach prawa do krytyki.

Odnosząc się do kolejnego stwierdzenia, które w ocenie powoda naruszało jego dobra osobiste o treści: „Przecież gdyby ktoś zdewastował nagrobek któregoś z żołnierzy wyklętych albo zniszczył jeden z nader nielicznych ich pomników, to W. sam klepałby się po udach, zarykując z żartu, że to zapewne któryś z rodziców dziennikarzy (...) przypomniał sobie dziarskie czasy (...)”, Sąd Okręgowy nie znalazł w nim żadnych zarzutów, stwierdzeń czy określeń, które w powszechnym odczuciu, według miary obiektywnej mogłyby zostać uznane za naruszające dobra osobiste powoda.

W kwestii zarzutu R. M. (1), że „można być magistrem”, Sąd Okręgowy wyraził pogląd, iż analiza tego stwierdzenia prowadzi do wniosku, że w ocenie autora felietonu powód mimo swojego historycznego wykształcenia odłączony jest od tradycji i wspólnoty narodowej. Sąd I instancji w analizowanym stwierdzeniu, zawierającym krytyczną ocenę zachowania powoda, nie dopatrył się naruszenia dóbr osobistych powoda. Wskazał, iż oczywiście stwierdzenie to przedstawia powoda w negatywnym świetle, w kontekście jego podejścia do tradycji i wspólnoty narodowej, stanowi jego krytykę, lecz sposób rozumienia wypowiedzi powoda z audycji radiowej (...) przyjęty przez R. M. (1) pozwalał na kwestionowanie pozytywnego stosunku P. W. do tradycji i wspólnoty narodowej, której elementem jest pamięć o żołnierzach wyklętych.

W ocenie Sądu Okręgowego niejednoznaczność wypowiedzi powoda nie uprawniała jednak do postawienia powodowi zarzutu, że „żyje z opluwania historii” i „...jest kimś od tradycji i narodowej wspólnoty kompletnie odklejonym”. Zdaniem Sądu Okręgowego za zbyt daleko idące należało uznać wnioskowanie o nastawieniu powoda do historii i tradycji narodowej tylko na podstawie jednej jego wypowiedzi, gdyż historia, tradycja narodowa i poczucie przynależności do wspólnoty narodowej nie ogranicza się tylko do kwestii żołnierzy wyklętych, więc nawet negatywna ocena ich działania (której przecież powód nie dokonał, a jedynie niefortunnie się wypowiedział w tym zakresie) nie pozwoliła uznać, że dana osoba „pluje” na historię. Dodatkowo teza, że opluwanie historii stanowi źródło utrzymania powoda była zdaniem Sądu Okręgowego niczym nieuzasadniona, gdyż przeprowadzone postępowanie dowodowe w żadnym wypadku nie wykazało, aby powód celowo – za pieniądze lub z myślą o innych korzyściach negatywnie odnosił się do zdarzeń historycznych.

W podsumowaniu powyższych wywodów Sąd Okręgowy uznał, że R. M. (1) w swoim artykule (...) napisał nieprawdę w zakresie stwierdzenia „P. W. z (...) zażartował, że grób H. i O. S. mogli zniszczyć ostatni żyjący żołnierze wyklęci”,

a w zakresie dwóch innych stwierdzeń naruszył granice dopuszczalnej krytyki – 1) „W. sądząc z historycznego wykształcenia zapewne nie jest idiotą ani troglodytą, choć oczywiście mogę się mylić” oraz 2) „Więcej, można być magistrem historii i żyć z jej opluwania”.

Odnosząc się jeszcze do tych dwóch ostatnich stwierdzeń Sąd Okręgowy uznał, że o ile R. M. (1) kierowało uzasadnione oburzenie wywołane wypowiedzią P. W. w trakcie programu (...), o tyle jego reakcja była niewspółmierna i zamiast wskazywać na niesłuszność wypowiedzi powoda, na niestosowność zestawienia osób dewastujących groby zmarłych z żołnierzami wyklętymi, skupił się głównie na osobie ich autora i stąd felieton w tym zakresie przybierał charakter negatywnej oceny nie wypowiedzi powoda, ale jego osoby jako takiej.

Z tego względu w ocenie Sądu Okręgowego nie można było uznać, że felieton (...) służył uzasadnionemu interesowi społecznemu, skoro jego odbiorcy zamiast dowiedzieć się czemu wypowiedź P. W. była niewłaściwa, przybliżając choćby działalność żołnierzy wyklętych używając słów obraźliwych i poniżających ocenił osobę P. W..

Mając na uwadze powyższe Sąd Okręgowy uznał, że artykuł (...) naruszył dobre imię powoda, przypisując mu wypowiedź, której faktycznie nie wypowiedział oraz przekraczając granice dozwolonej krytyki prasowej.

Sąd Okręgowy wskazał jednocześnie, iż nie dopatrywał się natomiast tego, aby doszło do naruszenia dóbr osobistych powoda w komentarzu R. M. (1) pod opublikowanym w dniu 27 marca 2012 roku w (...) liście P. W.. Argumentem na poparcie powyższego poglądu było to, że w komentarzu, jego autor nie zawarł żadnych określeń, które mogłyby w negatywnym świetle przedstawić P. W.. Komentarz ten niewątpliwie był ironiczny, ale stosując obiektywny wzorzec brak jest podstaw do uznania, że naruszył on jakiegokolwiek dobra osobiste powoda. Zresztą sam powód nie potrafił wskazać, w jaki sposób komentarz ten naruszył jego dobra osobiste stwierdzając jedynie, że wynika z niego że „się czepia”, a dodatkowo tekst przeprosin, których się domaga odwoływał się jedynie do artykułu (...) nie wspominając nic o komentarzu pod listem opublikowanym w dniu 27 marca 2012 roku.

Sąd Okręgowy stwierdził także, iż sam fakt, iż doszło do naruszenia czci powoda wcale nie przesądzał jeszcze o słuszności jego roszczeń, jednakże na rzecz powoda działało domniemanie bezprawności naruszenia dóbr osobistych. Sąd Okręgowy wyjaśnił, iż bezprawne jest każde zachowanie naruszające dobro osobiste, jeżeli nie zachodzi żadna z okoliczności usprawiedliwiających taką ingerencję. Powód ma obowiązek wykazać fakt naruszenia lub zagrożenia jego dobrom osobistym, a pozwany chcąc uniknąć odpowiedzialności niemajątkowej musi udowodnić brak bezprawności naruszenia przez wskazanie okoliczności uzasadniających wkroczenie w sferę dóbr powoda i stąd ryzyko nie przekonania o istnieniu okoliczności faktycznych danej sprawy usprawiedliwiających naruszenie dóbr osobistych ponosi pozwany.

Sąd Okręgowy wskazał, iż obecnie najczęściej doktryna i orzecznictwo wskazują na następujące okoliczności wyłączające bezprawność naruszenia dóbr osobistych: działanie w ramach porządku prawnego, wykonywanie prawa podmiotowego, działanie ze względu na uzasadniony interes społeczny i zgoda uprawnionego. W ocenie Sądu Okręgowego w niniejszej sprawie w grę wchodzić mogło jedynie badanie spornego artykułu w kontekście działania ze względu na uzasadniony interes społeczny, biorąc pod uwagę, że pozwany powoływał się na potrzebę skomentowania niejednoznacznej, absurdałnej wypowiedzi P. W.. Sąd I instancji wyjaśnił, iż działanie ze względu na uzasadniony interes społeczny nie jest pojęciem jednoznacznym, stanowiąc klauzulę generalną umożliwiającą ocenę całokształtu konkretnej sytuacji – czy pierwszeństwo dać interesowi społecznemu, czy też dobrom osobistym jeśli nie ma innej możliwości.

W ocenie Sądu Okręgowego w niniejszej sprawie była inna możliwość. Sąd stwierdził, iż treść wypowiedzi P. W. wymagała komentarza, więc Sądu nie dziwiło, że R. M. (1) zabrał w tej sprawie głos. Jednakże Sąd Okręgowy nie znalazł podstaw do uznania, że sporny artykuł zrealizował uzasadniony interes społeczny. Przede wszystkim trudno było uznać zdaniem Sądu Okręgowego, aby społeczeństwo odniosło rzeczywistą korzyść z artykułu, który zamiast skrytykować samą wypowiedź, obraził autora tej wypowiedzi. Co do nieprawdziwego przedstawienia wypowiedzi powoda w felietonie Sąd Okręgowy uznał, że społeczeństwo nie ma żadnej korzyści z uzyskiwania nieprawdziwych

informacji. Powyższe skutkowało stwierdzeniem, że doszło do bezprawnego naruszenia dobrego imienia powoda, co w dalszej kolejności umożliwiło dokonanie oceny zgłoszonych przez niego roszczeń.

Sąd Okręgowy wskazał na treść art. 38 ustawy z dnia 26 stycznia 1984 roku prawo prasowe, w myśl którego odpowiedzialność cywilną za naruszenie prawa spowodowane opublikowaniem materiału prasowego ponoszą autor, redaktor lub inna osoba, którzy spowodowali opublikowanie materiału, nie wyłącza to odpowiedzialności wydawcy. W zakresie odpowiedzialności majątkowej odpowiedzialność tych osób jest solidarna. Odpowiedzialność wyżej wskazanych osób następuje za sam skutek w postaci zagrożenia lub naruszenia dobra osobistego – jest to odpowiedzialność na zasadzie ryzyka. Odpowiedzialność wydawcy ma charakter przybliżony do odpowiedzialności absolutnej.

Sąd Okręgowy odnosząc się do żądania powoda, w którym ten domagał się zaprzestania wykorzystywania i rozpowszechniania, w tym publikowania w dzienniku (...) oraz dziennik internetowym (...) pod adresem (...) _ (jak również na zawierającej jednakowe treści stronie (...)) nieprawdziwych i niesprawdzonych informacji i ocen naruszających dobre imię powoda, stwierdził, iż roszczenie to należy uznać za wymienione w art. 24 k.c. roszczenie o zaniechanie naruszeń.

Sąd Okręgowy wyjaśnił, iż roszczenie o zaniechanie naruszeń stosujemy w dwóch przypadkach, po pierwsze gdy mamy do czynienia z bezprawnym zagrożeniem dóbr osobistych, po drugie, w wypadku dokonanego już naruszenia. Roszczenie to jest dopuszczalne tylko wtedy, gdy istnieje uzasadniona obawa dalszych naruszeń. Sąd Okręgowy wskazał, iż powód udowodnił, że artykuł (...) nadal jest dostępny na internetowej stronie dziennika (...), tym samym naruszenie dóbr osobistych ma charakter ciągły – kolejne osoby mogą zapoznać się z tym artykułem. Dodatkowo nawet bez bezpośredniego wchodzenia na stronę internetową (...), po wpisaniu w wyszukiwarce internetowej (...) można znaleźć tekst przedmiotowego artykułu. Tym samym nie tylko istnieje obawa dalszych naruszeń, lecz naruszenie to nadal trwa.

Dalej Sąd Okręgowy wskazał, iż domagający się zaniechania zachowania naruszającego dobra osobiste pokrzywdzony nie może ogólnikowo żądać zakazania zamieszczania w przyszłości wszelkich publikacji mogących zagrażać lub naruszać jego dobra osobiste. Powód żądając zaniechania naruszeń skonkretyzował swoje roszczenie zarówno co do sposobu i miejsca naruszenia, jak również dobra osobistego, którego ono dotyczy, tym samym precyzyjnie określił czynności, które muszą być zaniechane. W związku tym w powyższym zakresie Sąd Okręgowy uwzględnił żądanie powoda w całości.

Odnosząc się do żądania złożenia przez pozwanego bliżej sprecyzowanego oświadczenia – przeproszenia celem usunięcia skutków dokonanego naruszenia dobra osobistego, Sąd Okręgowy stwierdził, iż roszczenie o dopełnienie czynności potrzebnych do usunięcia skutków naruszenia może być zastosowane, gdy już doszło do naruszenia dobra osobistego. Celem tego roszczenia jest kompensata skutków dokonanego naruszenia. Przywrócenie stanu sprzed naruszenia dóbr osobistych jest raczej niemożliwe, gdyż żadne środki nie są w stanie usunąć negatywnych wrażeń osoby, której dobra osobiste zostały naruszone. Katalog środków zmierzających do usunięcia skutków naruszenia jak wynika z treści art. 24 § 1 k.c. jest otwarty. Zastosowany w konkretnym przypadku środek będzie zależał od rodzaju naruszonego dobra oraz rozmiaru dokonanego naruszenia. Orzeczonego środek powinien być adekwatny do skutków naruszenia. Środki potrzebne do usunięcia skutków naruszenia dobra osobistego powinny uwzględniać całokształt okoliczności danej sprawy, m.in. zachowanie osoby, której dobra zostały naruszone, powinny dawać satysfakcję poszkodowanemu, ale nie mogą skutkować upokorzeniem sprawcy naruszenia.

Sąd Okręgowy stwierdził, iż art. 24 k.c. wskazuje przykładowo na złożenie oświadczenia odpowiedniej treści i w odpowiedniej formie. Złożenie odpowiedniego oświadczenia może polegać np. na odwołaniu stawianych zarzutów, sprostowaniu informacji nieprawdziwych lub nieścisłych, wyjaśnieniu kwestii spornych w treści artykułu, stwierdzeniu i przyznaniu pewnych faktów pominiętych w publikacji, wyrażeniu żalu i przeproszeniu za naruszenie dóbr osobistych. Treść oświadczenia zmierzającego do usunięcia skutków naruszenia dobra osobistego powinna być skonkretyzowana przez osobę domagającą się ochrony i dopiero wówczas podlega ocenie sądu orzekającego

w danej sprawie pod kątem treści, formy i miejsca złożenia tego oświadczenia, tak aby spełniało ono swoją rolę tj. stanowiło adekwatną reakcję na naruszenie dóbr osobistych. Treść, forma i miejsce złożenia oświadczenia są limitowane zakresem dokonanego naruszenia – oświadczenie nie może wychodzić ponad to.

Mając na uwadze skonkretyzowaną przez powoda treść żadanego oświadczenia Sąd Okręgowy dokonał jego oceny z punktu widzenia adekwatnej reakcji na naruszenie dóbr osobistych powoda w artykule (...). Sąd Okręgowy nie znalazł podstaw do uwzględnienia umieszczenia w oświadczeniu fragmentu „oraz nie szanuje i lekceważy żołnierzy podziemia niepodległościowego i antykomunistycznego, którzy w latach 1944-1963 walczyli przeciwko sowietyzacji Polski” mając na uwadze, że wypowiedź powoda umożliwiała jej wykładnię w sposób przyjęty przez R. M. (1), a w tej sytuacji stwierdzenie, że osoby czujące się jak żołnierze wyklęci mogłyby się dopuścić niszczenia grobu usprawiedliwiało zarzut pod adresem powoda, że nie szanuje i lekceważy żołnierzy podziemia niepodległościowego i antykomunistycznego, którzy w latach 1944-1963 walczyli przeciwko sowietyzacji Polski.

Sąd Okręgowy zakwestionował również fragment „oświadczamy, że do naruszenia dóbr osobistych Pana P. W. doszło w wyniku całkowitego przeinaczenia Jego wypowiedzi, która padała w audycji radiowej (...) w dniu 22 marca 2012 r.” Przyczyny takiego stanowiska Sądu były analogiczne, jak w przypadku wcześniejszego fragmentu. Zdaniem Sądu Okręgowego R. M. (1) nie przeinaczył wypowiedzi powoda, a jedynie ze względu na co najmniej dwojaką możliwość jej interpretacji zrozumiał ją w sposób odmienny od powoda, przy czym skoro możliwość różnej interpretacji leżała po stronie powoda nie może on winić innej osoby za zrozumienie jej w sposób odmienny od założonego.

We fragmencie „Jeszcze raz przepraszamy Pana P. W. za naruszenie Jego dóbr osobistych” Sąd Okręgowy, mając na uwadze, że oświadczenie ma złożyć wydawca, zmienił zastosowaną liczbę mnogą na liczbę pojedynczą – z „przepraszamy” na „przeprasza”.

Sąd Okręgowy uznał, iż przy przyjęciu interpretacji spornej wypowiedzi powoda w sposób zaprezentowany przez R. M. (1) mógł on zakwestionować jego kwalifikacje dziennikarza i historyka, dziennikarza z uwagi na nieprecyzyjne wysławianie się, a historyka z uwagi na przypisanie żołnierzom wyklętym możliwości niszczenia grobów. Powyższe skutkowało usunięciem z treści oświadczenia fragmentu „oraz zakwestionowanie Jego kwalifikacji dziennikarza i historyka”. We fragmencie „Wyrażamy ubolewanie, że na łamach dziennika (...) ukazał się artykuł sprzeczny z zasadami sztuki dziennikarskiej” Sąd Okręgowy mając na uwadze, że oświadczenie ma złożyć wydawca zmienił zastosowaną liczbę mnogą na liczbę pojedynczą – z „wyrażamy” na „wyraża”.

Mając na uwadze, że powód wygrał niniejszy spór sądowy w części, a tym samym w pozostałej części pozwany wygrał, niemożliwym było, zdaniem Sądu Okręgowego, zamieszczenie zgodnie z żądaniem powoda informacji, że przeprosiny są konsekwencją przegranego procesu sądowego. Aby zachować zgodność oświadczenia z rzeczywistym stanem rzeczy Sąd Okręgowy dokonał korekty oświadczenia poprzez wskazanie, iż przeprosiny są konsekwencją częściowo przegranego procesu.

Sąd Instancji podkreślił, iż był uprawniony do takiej ingerencji w treść oświadczenia, której następstwem jest wyeliminowanie pewnych sformułowań, natomiast niedopuszczalna jest jedynie taka ingerencja Sądu, która doprowadziłyby do naruszenia przepisu art. 321 k.p.c. zawierającego zasadę zakazu orzekania ponad żądanie.

Ostatecznie według Sądu Okręgowego oświadczenie, które jest zobowiązany opublikować pozwany powinno mieć następującą treść: „Wydawca dziennika (...) – (...) Sp. z o.o. przeprasza Pana P. W., dziennikarza Gazety (...) za bezprawne naruszenie Jego dobrego imienia poprzez opublikowanie w (...) z dnia 24-25 marca 2012 roku artykułu R. M. (1) (...). W tekście R. M. (1) przypisał Mu autorstwo stwierdzenia, którego nie wypowiedział, jakoby grób rodziców A. M. „mogli znieważać ostatni żołnierze wyklęci”. Na tej podstawie dowodził, że P. W. jest „od tradycji i narodowej wspólnoty kompletnie odklejonym”. Jeszcze raz przepraszam Pana P. W. za naruszenie jego dóbr osobistych. Wyrażam ubolewanie, że na łamach dziennika (...) ukazał się artykuł sprzeczny z zasadami sztuki dziennikarskiej. Niniejsze przeprosiny zostały opublikowane w konsekwencji częściowo przegranego procesu sądowego” Wydawca dziennika (...) – (...) Sp. z o.o.”

Sąd Okręgowy co do zasady nie znalazł zastrzeżeń do formy złożenia tego oświadczenia – opublikowanie go na łamach dziennika (...) oraz na stronach internetowych dziennika (...) – głównej, w archiwum pod tekstami (...), „P. W. odpowiada R. M. (1)”. Przy czym Sąd Okręgowy uznał, iż przedmiotowe oświadczenie powinno zająć powierzchnię 1/6 strony dziennika, albowiem taki rozmiar miał sporny felieton autorstwa R. M. (1), który stał się podstawą do skierowania roszczenia przez powoda przeciwko pozwanemu. Sąd uznał także, iż powód w nieuzasadniony sposób domagał się zamieszczenia oświadczenia w dzienniku Gazeta (...), gdyż byłoby nieadekwatne do rodzaju i rozmiaru naruszenia dobra osobistego powoda, w tym do kręgu podmiotów do których dotarły wypowiedzi pozwanego na temat powoda. Zdaniem Sądu Okręgowego, skoro redaktor R. M. (1) skierował te słowa do czytelników dziennika (...), to odpowiednio w tym dzienniku powinny ukazać się przeprosiny ze strony pozwanej, bowiem osobie, której dobra osobiste naruszono przysługuje bowiem prawo do uzyskania przeprosin w takiej formie, w jakiej doszło do naruszenia. W ocenie Sądu Okręgowego w sytuacji, gdy do naruszenia dóbr osobistych doszło poprzez opublikowanie wypowiedzi pozwanego na łamach prasy, dla usunięcia skutków naruszenia konieczne jest, aby stosowne oświadczenie odpowiadało rangą zakwestionowanej wypowiedzi. Wskazany w wyroku rozmiar publikacji zapewnia zdaniem Sądu Okręgowego wystarczającą, ale nie nadmierną i nie dolegliwą dla pozwanego ponad konieczność, jej ekspozycję.

Sąd Okręgowy wskazał, iż cel oświadczenia – usunięcie skutków dokonanego naruszenia - uzasadniał skierowanie go do kręgu osób, które miały możliwość zapoznania się z artykułem (...). W przypadku bowiem, gdy przedmiotem ochrony jest dobre imię, oświadczenie usuwające skutki naruszenia tego dobra osobistego, aby osiągnęło cel, musi dotrzeć do osób, które zetknęły się z jego bezprawnym naruszeniem. Skoro zatem artykuł stanowiący przedmiot niniejszego postępowania został opublikowany w (...) – w jej wydaniu papierowym oraz na jej stronach internetowych to za nieuzasadnione należało uznać żądanie opublikowania oświadczenia na łamach dziennika Gazeta (...). Sąd Okręgowy wywiódł, iż o ile publikacja oświadczenia na łamach (...) (wydanie papierowe i internetowe) może osiągnąć skutek w postaci usunięcia skutków dokonanego naruszenia – osoby, które zapoznały się ze spornym artykułem miałyby możliwość dowiedzieć się, że zarzut skierowany pod adresem P. W. był nieprawdziwy (co do wypowiedzianych przez niego słów), o tyle zamieszczenie takiego oświadczenia w dzienniku Gazeta (...), do tego jeszcze na pierwszej stronie znacznie wykraczałoby poza katalog środków koniecznych do usunięcia skutków dokonanego naruszenia dóbr osobistych. Z reguły bowiem usprawiedliwione będzie żądanie złożenia oświadczenia w tej samej gazecie, czasopiśmie, w której doszło do naruszenia.

W odniesieniu do roszczenia o zapłatę zadośćuczynienia Sąd Okręgowy uznał, iż roszczenie to zasługuje jedynie na częściowe uwzględnienie, wskazując, iż podstawą tego rozstrzygnięcia jest przepis art. 448 k.c.

Dokonując oceny, jaka suma pieniężna powinna stanowić zadośćuczynienie za doznaną krzywdę Sąd Okręgowy stwierdził, iż wziął pod uwagę takie kryteria jak: rodzaj i stopień nasilenia ujemnych przeżyć powoda, rozmiar naruszenia, długotrwałość następstw zdarzenia oraz konsekwencje w życiu osobistym i zawodowym. Sąd miał również na uwadze, iż zadośćuczynienie powinno spełnić funkcję kompensacyjną. Ostatecznie zdaniem Sądu Okręgowego wysokość zadośćuczynienia powinna być umiarkowana, albowiem nie zostały naruszone dobra powoda o najwyższej wartości, takie jak życie i zdrowie. Mając zaś na uwadze całokształt okoliczności dotyczących krzywdy doznanej przez powoda Sąd Okręgowy uznał, że odpowiednią sumą stanowiącą w niniejszej sprawie należne zadośćuczynienie jest kwota 5.000 zł. Zdaniem Sądu Okręgowego suma ta przedstawia ekonomicznie odczuwalną wartość, a jednocześnie nie jest nadmierna w stosunku do doznanej krzywdy i odpowiada stopie życiowej społeczeństwa w warunkach gospodarki wolnorynkowej. Za podstawę prawną rozstrzygnięcia w tym zakresie powołano przepisy art. 24 § 1 k.c. i 448 k.c.

Sąd Okręgowy wskazał, iż miał na uwadze to, że zachowanie R. M. (1) było nie tylko bezprawne, lecz również zawinione. Sporny artykuł został napisany przez osobę wykształconą, zawodowego publicystę dysponującego ponadprzeciętną znajomością życia społecznego. Zdaniem Sądu Okręgowego osoba o takich walorach intelektualnych oraz doświadczeniu w życiu publicznym nie mogła nie mieć świadomości, iż dokonuje naruszenia dobra osobistego powoda w postaci dobrego imienia. Działanie to cechuje zatem co najmniej wina nieumyślna w postaci rażącego niedbalstwa lub lekkomyślności, stąd zasądzona suma nie mogła mieć charakteru symbolicznego. Żądanie zapłaty

zadośćuczynienia idące dalej nie zasługiwało natomiast zdaniem Sądu na uwzględnienie. Ocena ta wynikała z analizy stopnia dolegliwości przedmiotowej publikacji dla powoda. Sąd Okręgowy podkreślił, iż powód nie wykazał, aby doznał szkody niemajątkowej w stopniu szczególnie znacznym, aby publikacja ta wywołała jakies nieodwracalne skutki w jego życiu. Nie można też było tracić zdaniem Sądu Okręgowego z pola widzenia tego, iż mimo masowego przekazu w dzienniku, miał on mimo wszystko charakter jednorazowy i powód nie wykazał, aby poniósł konsekwencje tego zdarzenia w sposób długotrwały. Dokonując rozstrzygnięcia w zakresie wysokości zasądzonej kwoty Sąd miał na uwadze także to, iż w sprawie niniejszej już samo orzeczenie uwzględniające co do zasady powództwo i nakazujące pozwanemu publiczne, na łamach prasy, przeproszenie powoda za działania naruszające jego dobra osobiste, stanowi zadośćuczynienie powodowi i danie mu satysfakcji oraz rekompensowanie ujemnych przeżyć związanych z dokonaniem naruszeniem. Obowiązek publicznego przeproszenia powoda ma w stosunku do pozwanego także wymiar prewencyjno – wychowawczy i represyjny. Z drugiej strony, uwzględnienie żądania majątkowego, w uznaniu winy pozwanego i krzywdy powoda, w wymiarze 5.000 zł musi być odczytane jako wyraz dezaprobaty dla zawinonego działania naruszającego dobra osobiste, braku odpowiedzialności pozwanego za słowa. Zdaniem Sądu Okręgowego zastosowanie tego środka represji i kompensaty w takiej właśnie wysokości spełni wszystkie jego funkcje założone przez ustawodawcę, a równocześnie nie przekroczy granic wymaganych dla środka ochrony dóbr osobistych, to znaczy nie będzie nadmiernie uciążliwe dla pozwanego.

Jako podstawą rozstrzygnięcia w przedmiocie odsetek ustawowych od kwoty żądanej z tytułu zadośćuczynienia Sąd Okręgowy wskazał art. 481 § 1 k.c., przy czym Sąd ten zaznaczył, iż w przypadku sporu co do wysokości zadośćuczynienia, ustalenie tej wysokości następuje według stanu istniejącego w dacie zamknięcia rozprawy, a jednorazowy charakter tego świadczenia i waloryzacyjny charakter odsetek uzasadniają przyznanie ich dopiero od daty zamknięcia rozprawy. Mając na uwadze powyższe Sąd Okręgowy oddalił powództwo w zakresie, w jakim powód domagał się odsetek ustawowych od zadośćuczynienia od dnia poprzedzającego dzień wyrokowania tj. 22 października 2012 roku.

Jako podstawę rozstrzygnięcia o kosztach procesu Sąd Okręgowy wskazał art. 98 § 1 i 3 k.p.c. oraz § 2, § 6 pkt 5, § 11 ust. 1 pkt 2 Rozporządzenia ministra Sprawiedliwości z dnia 28.09.2002 r. w sprawie opłat za czynności adwokackie oraz ponoszenia przez Skarb Państwa kosztów nieopłaconej pomocy prawnej udzielonej przez adwokata ustanowionego z urzędu.

Apelację od wyroku złożyła strona pozwana, zaskarżając orzeczenie w części, tj. w pkt. 1), 5) i 7), wnosząc o zmianę rozstrzygnięcia w części, tj. w pkt. 1) 5) i 7) i orzeczenie co do istoty sprawy przez oddalenie powództwa w całości z zasądzeniem kosztów procesu na rzecz pozwanej za obie instancje.

Skarżąca zarzuciła rozstrzygnięciu:

I. naruszenie prawa materialnego, a to:

1. art. 24 §1 k.c. przez błędną jego wykładnię i niewłaściwe zastosowanie polegające na:

a) nakazaniu pozwanej opublikowanie przeprosin zawierających m.in. stwierdzenie, iż „w tekście tym R. M. (1) przypisał Mu autorstwo stwierdzenia, którego nie wypowiedział, jakoby grób rodziców A. M. „mogli znieważać żołnierze wyklęci”. Na tej podstawie dowodził, że P. W. jest „od tradycji i narodowej wspólnoty kompletnie odklejonym”, pomimo że w uzasadnieniu wyroku Sąd Okręgowy sam wskazuje, iż interpretacja wypowiedzi powoda dokonana przez R. M. była w pełni uprawniona, a nadto podkreśla, iż w ocenie autora felietonu, iż powód mimo swojego historycznego wykształcenia odłączony jest od tradycji i wspólnoty narodowej „Sąd ...nie dopatrył się naruszenia dóbr osobistych powoda”, albowiem sposób zrozumienia wypowiedzi powoda przyjęty przez R. M. pozwalał na taką ocenę (str. 32 uzasadnienia wyroku);

b) nakazaniu pozwanej wyrażenia ubolewania, że na łamach dziennika (...) „ukazał się artykuł sprzeczny z zasadami sztuki dziennikarskiej”, pomimo że Sąd I instancji w uzasadnieniu zaskarżonego wyroku ustalił, iż jedynie dwa sformułowania przekraczają - zdaniem Sądu - ramy dozwolonej krytyki, a tym samym nie znajduje żadnego

uzasadnienia twierdzenie, iż cały artykuł był „sprzeczny z zasadami sztuki dziennikarskiej” (cokolwiek miałyby to znaczyć);

c) przyjęciu, iż stwierdzenie zawarte w spornym artykule „P. W. z (...) zażartował, że grób H. M. i O. S. mogli zniszczyć ostatni żyjący żołnierze wyklęci” jest nieprawdziwe (str. 28 uzasadnienia wyroku), pomimo że w pozostałej części uzasadnienia Sąd Okręgowy dowodzi, że taka interpretacja dokonana przez R. M. była w pełni usprawiedliwiona (por. np. str. 24, 26, 37, 38 uzasadnienia wyroku);

d) przyjęciu, iż „tonacja głosu i sposób wypowiedzi [powoda] nie pozwalają jej uznać także za żart” (str. 28 uzasadnienia wyroku), pomimo że w następnym akapicie Sąd sam stwierdza, iż „biorąc pod uwagę absurdalność tej wypowiedzi wynikającą choćby z użytego porównania czy też osoby jej autora będącego przecież z wykształcenia historykiem Sąd uznał, że potraktowanie jej jako żartu było jedną z możliwych form obrony tej wypowiedzi, choć faktycznie nie była ona żartem”, a nadto możliwość potraktowania wypowiedzi powoda jako żartobliwej przyjął nawet jego redakcyjny kolega (w sposób oczywisty przychylny powodowi) w artykule w Gazecie (...) pt. (...) (dowód oddalony przez Sąd I instancji);

e) przyjęciu, że „stwierdzenie „W., sądząc z historycznego wykształcenia zapewne nie jest idiotą ani troglodytą, choć oczywiście mogą się mylić” wyraża domniemanie R. M. (1), że powód nie jest troglodytą ani idiotą, choć użycie stwierdzenia „choć oczywiście mogą się mylić” dopuszcza możliwość obalenia tego domniemania. Znaczenie tych słów wskazuje na zamiar poniżenia powoda...” (str. 31 uzasadnienia wyroku), pomimo że (oprócz domniemań prawnych niewzruszalnych, stanowiących de facto fikcję prawną i aktualnie prawie nieistniejących) każde domniemanie można obalić i nie może w takim stwierdzeniu być niczego wskazującego na „zamiar poniżenia powoda”;

f) przyjęciu, że określenie „idiotą” było obraźliwe (str. 31 uzasadnienia wyroku), pomimo że R. M. nigdy powoda nie nazwał „idiotą”, a nawet gdyby tak było, to zgodnie z orzecznictwem ETPCz w Strasburgu określenie to może być użyte w odpowiedzi na prowokacyjne wystąpienia;

g) przyjęciu, iż felieton R. M. (1) nie służył uzasadnionemu interesowi społecznemu, pomimo że z uzasadnienia wyroku Sądu Okręgowego bezspornie wynika, iż felieton ten był w pełni usprawiedliwiony i takiemu interesowi społecznemu służył;

h) przyjęciu, iż koniecznym jest opublikowanie przez pozwaną przeprosin o treści i formie wskazanej w wyroku, pomimo iż w dzienniku (...) zostało już opublikowane sprostowanie o treści żądanej przez powoda, a tym samym doszło do skorygowania ewentualnie błędnie (ale w sposób usprawiedliwiony) zinterpretowanej wypowiedzi powoda w audycji radiowej;

i) niewłaściwym zastosowaniu normy art. 24 § 1 k.c., pomimo iż stan faktyczny niniejszej sprawy jednoznacznie wskazuje, że działanie pozwanych nie nosiło cech bezprawności.

2. art. 448 k.c. przez jego niewłaściwe zastosowanie i zasądzenie od pozwanej kwoty 5.000 zł na rzecz powoda, pomimo że działanie pozwanej nie miało charakteru zawinionego.

II. naruszenie przepisów postępowania mające istotny wpływ na wynik sprawy, a to:

1. art. 217 k.p.c. w zw. z art. 232 k.p.c. w zw. z art. 6 k.c. przez całkowicie bezpodstawne oddalenie wniosku dowodowego pozwanej dotyczącego wydruku internetowego artykułu M. W. w Gazecie (...) pt. (...), co uniemożliwiło pozwanej prawo do obrony;

2. art. 233 § 1 k.p.c. oraz art. 328 § 2 k.p.c. przez zawarcie w uzasadnieniu wyroku wzajemnie sprzecznych i wykluczających się konkluzji dotyczących oceny materiału dowodowego.

Powód w odpowiedzi na apelację wniósł o jej oddalenie w całości i zasądzenie od pozwanej na rzecz powoda kosztów procesu.

Sąd Apelacyjny zważył, co następuje.

Apelacja jest zasadna jedynie w nieznacznym zakresie i to nie z powodów wskazanych przez skarżącego.

Zgodnie z art. 378 § 1 k.p.c. sąd drugiej instancji rozpoznaje sprawę w granicach apelacji. Związanie granicami wniosków apelacji oznacza, że sąd drugiej instancji nie może objąć swoją kontrolą tej części orzeczenia sądu pierwszej instancji, która nie została zaskarżona. Ponadto zgodnie z utrwalonym orzecznictwem sąd drugiej instancji rozpoznający sprawę na skutek apelacji nie jest związany przedstawionymi w niej zarzutami dotyczącymi naruszenia prawa materialnego, wiążą go natomiast zarzuty dotyczące naruszenia prawa procesowego. Z tego względu sąd drugiej instancji rozpoznający sprawę na skutek apelacji powinien, w ramach pełnej swobody jurysdykcyjnej, naprawić wszystkie dostrzeżone naruszenia prawa materialnego, niezależnie od tego, czy zostały wytknięte, pod warunkiem, że mieściły się w granicach zaskarżenia (por. wyrok SN z 2012-05-24, II UK 264/11, LEX nr 1227968, uchwała składu siedmiu sędziów SN z dnia 31 stycznia 2008 r., III CZP 49/07, OSNC 2008, nr 6, poz. 55, wyrok SN z 2007-01-11, II CSK 392/06, LEX nr 276219).

W związku z powyższym Sąd Apelacyjny uznał, iż w przedmiotowej sprawie zachodziła konieczność zmiany zaskarżonego wyroku w punkcie pierwszym z powodów nie podniesionych przez skarżącego.

Z uzasadnienia zaskarżonego orzeczenia wynika, że punkt pierwszy wyroku odnosił się do zaniechania dalszych naruszeń dóbr osobistych powoda na przyszłość. Tymczasem w świetle utrwalonego orzecznictwa roszczenie o zaniechanie naruszenia dobrego imienia, czci itp. jest aktualne tylko wtedy, gdy istnieje uzasadniona obawa dalszego jej naruszenia. Z tego względu Sąd I instancji orzekając jak w punkcie pierwszym zaskarżonego wyroku, winien był wskazać w uzasadnieniu, że taka obawa istnieje, obowiązany był dokonać ustaleń, czy od daty spornych publikacji tj. od dnia 23, 24 i 25 marca 2012 r. do dnia orzekania pozwana, czy też dziennikarze z nią współpracujący, w tym w szczególności R. M. (1), podejmowali inne niż objęte pozwem działania naruszające dobre imię powoda lub np. deklarowali taki zamiar (por. aktualna w dalszym ciągu teza orzeczenia SN z 26.02.2019 r., zgodnie z którą roszczenie o zaniechanie naruszenia czci jest aktualne tylko wtedy, gdy istnieje uzasadniona obawa dalszego jej naruszenia). Sąd Okręgowy takich ustaleń nie poczynił, a zdaniem Sądu Apelacyjnego materiał dowodowy sprawy nie pozwala na przyjęcie, iż są podstawy do uznania, iż istniała na dzień zamknięcia rozprawy (art. 316 k.p.c.) realna obawa dalszego naruszania dobrego imienia powoda przez pozwaną spółkę lub osoby, za które może ona odpowiadać.

Należy podkreślić, iż rozstrzygając o żądaniu zakazania dalszych naruszeń, ciężar wykazania realnej obawy, że takie naruszenia w przyszłości wystąpią, obciąża żądających ochrony tj. powodów. Jeżeli od wniesienia pozwu nie podjęto żadnych działań naruszających dobra osobiste powoda, ani nie deklarowano takiego zamiaru, to powództwo w tym zakresie nie powinno zasługiwać na uwzględnienie. Trzeba w tym miejscu zaznaczyć, iż nie jest uprawnione konstruowanie domniemania faktycznego, zgodnie z którym publikacja prasowa wkraczająca w sferę cudzych dóbr osobistych każe domniemywać istnienie groźby dalszych naruszeń. Również domniemanie przewidziane w art. 24 k.c. § 1 k. c. nie znajduje zastosowania w tym zakresie, gdyż domniemanie bezprawności dotyczy jedynie oceny dokonanych już naruszeń sfery dóbr osobistych, a więc faktów, które już nastąpiły. Trudno natomiast wnioskować z tej normy o dalszych intencjach naruszającego, w szczególności o istniejącym zamiarze dalszego bezprawnego naruszania dóbr osobistych powoda. Zamiar taki może natomiast wynikać z okoliczności faktycznych ustalonych w danej sprawie np. gdy publikacja zawierająca jakieś treści naruszające dobra osobiste stanowi jedynie element większego cyklu bądź autor publikacji zapoda kontynuowanie podjętego tematu. Tym samym postępowanie dowodowe co do tego roszczenia toczy się według ogólnej zasady z art. 6 k.c.

Sąd Okręgowy wprawdzie stwierdził, iż w jego ocenie fakt, iż artykuł (...) nadal jest dostępny na internetowej stronie dziennika (...), świadczy o tym, że nie tylko istnieje obawa dalszych naruszeń, lecz naruszenie to nadal trwa, jednakże zdaniem Sądu Apelacyjnego powyższe nie stanowi nowych, dalszych naruszeń dóbr osobistych powoda, które uzasadniłaby uwzględnienie roszczenia jak w punkcie pierwszym zaskarżonego wyroku, stanowi jedynie udokumentowanie naruszenia dóbr osobistych powoda artykułem objętym niniejszym pozwem. Należy

wskazać, iż powód nie domagał się usunięcia kwestionowanego artykułu ze stron internetowych, ponadto żądał, aby określonej treści przeprosiny ukazywały się na stronach internetowych, w tym w archiwum, w ten sposób, aby każdorazowe wyświetlenie tekstu artykułu powodowało wyświetlenie tekstu tych przeprosin, które to żądanie Sąd Okręgowy uwzględnił. Warto w tym miejscu także wskazać, iż Europejski Trybunał Praw Człowieka w Strasburgu w orzeczeniu z dnia 16 lipca 2013 r., a więc wydanym już po ogłoszeniu przez Sąd Apelacyjny wyroku w niniejszej sprawie, rozpatrując sprawę W. i S. p. Polsce (skarga nr (...)), która dotyczyła żądania usunięcia treści z archiwów internetowych gazet, nie stwierdził naruszenia art. 8 Konwencji, tj. prawa do prywatności, choć zauważył jednocześnie, że publikacje internetowe mogą wiązać się ze szczególnym ryzykiem dla ochrony życia prywatnego jednostki. ETPC uznał, że archiwa internetowe służą interesowi publicznemu i podlegają gwarancjom wynikającym z ochrony swobody wypowiedzi. Jednym z istotnych zadań prasy, zwłaszcza w dobie rozwoju internetu, poza sprawowaniem funkcji kontrolnej, jest właśnie dokumentowanie rzeczywistości i udostępnianie społeczeństwu informacji z przeszłości. Co więcej, ETPC ocenił, że „nie jest rolą sądów pisanie historii na nowo poprzez nakazywanie usunięcia ze sfery publicznej wszelkich śladów publikacji, co do których stwierdzono, że naruszają prawa innych osób”. Powyższy pogląd Sąd Apelacyjny w całości podziela.

Ponadto rozstrzygnięcie zawarte w punkcie I zaskarżonego wyroku jest nieprawidłowe z punktu widzenia zakresu żądanej ochrony, jaki został w nim zawarty. Nie jest bowiem dopuszczalne w tego rodzaju sprawach zakazywanie dziennikarzowi czy wydawcy dalszych naruszeń dóbr osobistych powodów przez rozgłaszanie treści godzących w dobre imię powodów za pośrednictwem mediów. Stanowi to bowiem zakazanie publikowania czy głoszenia bliżej nieokreślonych tekstów, poruszania bliżej nieokreślonych tematów dotyczących określonych osób. Tak szeroko ujęty, jak ma to miejsce w punkcie I zaskarżonego wyroku, zdaniem Sądu Apelacyjnego zakaz narusza konstytucyjnie gwarantowaną wolność prasy oraz wolność wypowiedzi. Ponadto zbyt ogólnie sformułowany zakaz naruszenia w przyszłości dóbr osobistych powoda, stanowiący w istocie jedynie powtórzenie właściwego przepisu ustawy (art. 24 § 1 k.c.) i nieprecyzujący, jakie konkretnie zachowania pozwanego winny być zaniechane, nie nadaje się do przymusowego wykonania w trybie egzekucji (art. 1051 k.p.c.). Organ egzekucyjny w każdej sytuacji byłby bowiem zmuszony badać, czy dany tekst prasowy, telewizyjny czy internetowy zawiera nieprawdziwe i niesprawdzone informacje i oceny oraz czy faktycznie naruszają one dobre imię powoda.

Z tego względu Sąd Apelacyjny uznał za zasadne w granicach apelacji pozwanej dokonać zmiany zaskarżonego wyroku poprzez usunięcie z jego treści zaskarżonego punktu pierwszego z uwagi na naruszenie prawa materialnego tj. art. 24 § 1 k.c. poprzez jego błędne zastosowanie.

Jeśli chodzi natomiast o zarzuty apelacji, to zdaniem Sądu II instancji, mimo, iż trafny był zarzut skarżącego, iż Sąd Okręgowy w uzasadnieniu wyroku zawarł pewne wzajemnie sprzeczne i wykluczające się konkluzje, to jednak zaskarżony wyrok w pozostałym zakresie odpowiada prawu z następujących względów.

Sąd Apelacyjny podziela w całości i uznaje za własne ustalenia faktyczne dokonane przez Sąd Okręgowy. Nie podziela natomiast wszystkich wyciągniętych z tych ustaleń wniosków i konkluzji, mimo iż Sąd Okręgowy dokonał bardzo wnikliwej analizy argumentów przedstawianych przez obie strony. Dotyczy to uznania przez Sąd Okręgowy, iż wypowiedź powoda, która padła w dniu 22 marca 2012 r. na antenie radia (...) w programie (...) była wieloznaczna oraz że można było ją zrozumieć co najmniej w dwojaki sposób.

Zdaniem Sądu Apelacyjnego powyższa wypowiedź była jednoznaczna. Trafnie podnosi powód, iż jej analiza przy zastosowaniu zasad gramatyki, składni i retoryki może prowadzić tylko do jednej oczywistej interpretacji tj. takiej, że powód stwierdził, iż ludzie którzy zdewastowali grób rodziców A. M. mogli działać z pobudek ocenianych przez nich jako patriotyczne i mogli w związku z tym uważać się za patriotów, za ostatnich obrońców niepodległości i polskości, za takich ludzi, jakimi byli żołnierze wyklęci.

Nietrafna była zdaniem Sądu Apelacyjnego także konkluzja Sądu Okręgowego, iż sporne sformułowanie w pierwszym skojarzeniu wskazuje, że osoba niszcząca grób mogłaby działać z pobudek właściwym żołnierzom wyklętym, co prowadzi do wniosku, że żołnierz wyklęty mógłby dopuścić się czynu polegającego na dewastacji grobu. W ocenie

Sądu Apelacyjnego stwierdzenie że „ktoś jak jakiś żołnierz wyklęty się czuje” jest po prostu oceną, że ktoś czuje się jak patriota, człowiek szlachetny, obrońca ojczyzny i nic ponad to. Stąd wniosek wyciągnięty przez Sąd Okręgowy, w szczególności w kontekście całej wypowiedzi, jest nielogiczny i niezgodny z jej treścią.

Należy w tym miejscu podkreślić, iż R. M. (1) nie jest przeciętnym odbiorcą, lecz dziennikarzem z dużym doświadczeniem i należy do niego stosować wyższe standardy dotyczące rozumienia tekstu czytanego i mówionego oraz weryfikacji wykorzystywanych informacji, niż stosowane do tzw. „przeciętnych odbiorców”, o których wypowiadał się Sąd Okręgowy w uzasadnieniu zaskarżonego wyroku. W związku z powyższym Sąd Apelacyjny nie podziela także rozumowania Sądu I instancji, które doprowadziło ten Sąd do użycia w szczególności następujących stwierdzeń:

- iż „R. M. (1) miał prawo uznać w felietonie, stanowiącym odpowiedź na wypowiedź powoda, że autor tego felietonu nie szanuje i lekceważy żołnierzy podziemia niepodległościowego”,

- że „sposób wypowiedzi powoda przyjęty przez R. M. (1) pozwala na kwestionowanie pozytywnego stosunku P. W. do tradycji i wspólnoty narodowej, której elementem jest pamięć o żołnierzach wyklętych”,

- że „wypowiedź powoda umożliwia jej wykładnię w sposób przyjęty przez R. M. (1), a w tej sytuacji stwierdzenie, że osoby czujące się jak żołnierze wyklęci mogłyby dopuścić się niszczenia grobu usprawiedliwiałoby zarzut pod adresem powoda, że nie szanuje i lekceważy żołnierzy podziemia niepodległościowego i antykomunistycznego”,

- że „przy przyjęciu interpretacji spornej wypowiedzi powoda w sposób zaprezentowany przez R. M. (1) mógł on zakwestionować jego kwalifikacje dziennikarza i historyka”.

Nie mniej zarzut naruszenia art. 24 § 1 k.c. był nietrafny.

Zdaniem Sądu Apelacyjnego autor felietonu stwierdzając, że „P. W. z (...) zażartował, że grób H. i O. S. mogli zniszczyć ostatni żyjący żołnierze wyklęci” minął się z prawdą. Wypowiedź powoda nie miała najmniejszych cech żartu, wręcz odwrotnie była poważna, wyrażała zatroskanie P. W. tym, iż osoby które zniszczyły grób mogły uważać się za patriotów takich, jakimi byli żołnierze wyklęci. Ponadto z wypowiedzi powoda nie można w żaden sposób wyinterpretować powyższych słów, które przypisał powodowi R. M. (1) tj. że powód powiedział, że grób mogli zniszczyć ostatni żołnierze wyklęci. Nie wynika to ani z literalnej wykładni wypowiedzi powoda, ani z jej kontekstu, tonu. Taka wypowiedź po prostu nie padła z ust powoda w audycji w (...) w dniu 22 marca 2012 r.

Trafnie Sąd Okręgowy uznał, iż R. M. (1) stwierdzeniami o treści „W. sądząc z historycznego wykształcenia zapewne nie jest idiotą ani troglodytą, choć oczywiście mogę się mylić” oraz „Więcej, można być magistrem historii i żyć z jej opluwania” przekroczył granice dopuszczalnej krytyki i słusznie zostały one uznane za naruszające dobra osobiste powoda w postaci jego czci.

Odnosząc się w tym miejscu do zarzutu skarżącej, iż R. M. (1) nigdy nie nazwał powoda „idiotą”, a nawet gdyby tak było, to zgodnie z orzecznictwem ETPCz w Strasburgu określenie to może być użyte w odpowiedzi na prowokacyjne wystąpienie, trzeba zgodzić się z tym, że R. M. (1) nie nazwał wprost powoda ani „idiotą”, ani „troglodytą”. Należy jednak podnieść, iż utarty jest pogląd w doktrynie i orzecznictwie, iż dobra osobiste mogą być naruszone również takimi sformułowaniami, które nie przypisują danej osobie jakiejś cechy wprost, a jedynie dają do zrozumienia, insynuują lub sugerują, że dana osoba daną cechę posiada. Wtedy może dojść do naruszenia czci, a więc i dobrego imienia, które jest przejawem czci zewnętrznej, w sposób ukryty przez skierowanie pod czymś adresem podejrzeń co do nagannego postępowania lub posiadania negatywnej cechy, przy czym mogą one być wyrażone wprost albo też mogą być ukryte np. mogą nasuwać się dopiero po zapoznaniu się z całym tekstem, a niekiedy bywają przyobleczone np. w formę pytań (por. J. Barta, R. Markiewicz, „Media a dobra osobiste”, Warszawa 2009, s. 45) i tak właśnie było w przedmiotowej sprawie. Z tego względu należało uznać, iż w sposób zaowalowany R. M. (1) użył w stosunku do powoda słów, które w powszechnym odczuciu społecznym należą niewątpliwie do kategorii obraźliwych. Oczywiście nie sposób pominąć podnoszonego przez skarżącą faktu, że Europejski Trybunał Praw Człowieka w jednym ze swoich orzeczeń

uznał, że polityka można nazwać "idiotą", choć słowo to ma charakter obraźliwy (por. wyrok ETPC z dnia 1 lipca 1997 r. w sprawie 20834/92, O. przeciwko Austrii (w): E. Nowińska: Wolność... op. cit., rozdział I.3.). Stan faktyczny powyższej sprawy zasadniczo różni się jednak od realiów sprawy niniejszej, gdyż nazwanie "idiotą" przewodniczącego Austriackiej (...) i szefa lokalnego rządu Karyntii J. H. stanowiło reakcję na jego wypowiedź, że wszyscy żołnierze, włączając niemieckich, biorący udział w II wojnie światowej, walczyli o wolność i pokój, która to wypowiedź została uznana przez Trybunał za prowokacyjną i zapoczątkowującą publiczną dyskusję na ten temat. W tym przypadku kontekst użytego pod adresem polityka obraźliwego wyrażenia był więc całkowicie odmienny aniżeli miało to miejsce w niniejszej sprawie, w której słowa "idiota" i "troglodyta" padły w oderwaniu od konkretnych przejawów zachowania krytykowanego powoda. Poza tym zdaniem Sądu Apelacyjnego wypowiedź radiowa powoda w żadnym wypadku nie miała charakteru prowokacyjnego, a R. M. (1) nie wskazał w swym artykule obiektywnych racji do posłużenia się tego typu określeniem w odpowiedzi na wystąpienie powoda.

Trzeba podkreślić, iż do R. M. (1) jako dziennikarza - autora felietonu należy stosować przepisy ustawy z dnia 26 stycznia 1984 r. Prawo Prasowe (Dz.U.1984.5.24 ze Zn.). Zgodnie z art. 12 ust. 1 i 2 Pr. pras. dziennikarz jest obowiązany zachować szczególną staranność i rzetelność przy zbieraniu i wykorzystaniu materiałów prasowych, zwłaszcza sprawdzić zgodność z prawdą uzyskanych wiadomości lub podać ich źródło oraz chronić dobra osobiste. W postępowaniu przed Sądem Okręgowym pozwana nie wykazała, iż autor felietonu dochował takiej staranności i rzetelności. Trafnie podnosi powód, iż nawet gdyby przyjąć, iż R. M. (1) przed napisaniem felietonu rzeczywiście zapoznał się z oryginalną całą wypowiedzią powoda, to w felietonie z dnia 24-25 marca 2012 r. przytoczył ją i opisał niezgodnie z prawdą, a zgodnie z własną interpretacją, której nie próbował nawet zweryfikować, pomimo, że powinna ona była wzbudzić wątpliwość rzetelnego dziennikarza. Mało tego zdaniem Sądu Apelacyjnego R. M. jako zawodowy publicysta, z dużym doświadczeniem nie mógł nie mieć świadomości, iż swoim tekstem dokonuje naruszenia dobra osobistego powoda.

Tym samym trafnie uznał Sąd Okręgowy, iż rozpowszechniony przez pozwaną felieton zawierał informacje nieprawdziwe oraz bezprawne wypowiedzi ocenne i poprzez rozpowszechnienie publikacji zawierającej powyższe stwierdzenia doszło do naruszenia dobrego mienia powoda, jego reputacji jako dziennikarza i historyka. Sporna publikacja zakwestionowała uczucia patriotyczne powoda, jego polskość, zasugerowała bezpodstawnie, iż powód mimo, iż jest historykiem, jest „kimś od tradycji narodowej i wspólnoty kompletnie odklejonym”.

Nietrafny był zarzut naruszenia art. 24 § 1 k.c. poprzez nakazanie pozwanej wyrażenia ubolewania, że na łamach dziennika (...) ukazał się artykuł sprzeczny z zasadami sztuki dziennikarskiej. Zdaniem Sądu Apelacyjnego w sytuacji, gdy w jednym krótkim tekście felietonu Sąd Okręgowy prawidłowo stwierdza podanie nieprawdy oraz kilka przypadków przekroczenia zasad rzetelnej krytyki prasowej, a tym samym naruszenia zasad sztuki dziennikarstwa, to już tylko to uzasadnia stwierdzenie, że sporny felieton został przygotowany z naruszeniem zasad rzetelnego dziennikarstwa. Dodatkowo należy podnieść, iż taka publikacja może uzasadniać zarzut naruszenia przez dziennikarza obowiązku starannego i rzetelnego postępowania wynikającego z art.12 ust. 1 pkt 1 Prawa prasowego, bowiem równocześnie nie zawiera odpowiednich prawdziwych informacji pozwalających czytelnikowi na własną ocenę zasadności tak negatywnych opinii na temat wypowiedzi powoda oraz stanowiska samego zainteresowanego, tym bardziej, iż dokonując oceny odbioru publikacji przez czytelnika nie można ograniczać jej do samej analizy językowej tekstu, ale także należy wziąć pod uwagę tytuł i treść, które łącznie tworzą nieprawdziwy obraz godzący w dobra osobiste powoda.

W uzasadnieniu wyroku Sądu Najwyższego z dnia 28 maja 1999 r. I CKN 16/98 (OSNC z 2000 r., nr 2, poz. 25) przyjęto, że przy ocenie bezprawności działania w rozumieniu art. 24 § 1 k.c. ma znaczenie, jak powtórzona wypowiedź jest odbierana, w szczególności, jakie rodzi skojarzenia i oceny u osób, do których dociera, a w przedmiotowej sprawie do czytelnika dotarła bezsprzecznie nieprawdziwa informacja, iż powód zażartował, że grób H. i O. S. mogli zniszczyć ostatni żyjący żołnierze wyklęci oraz nieuprawniona ocena powoda, iż mimo, iż jest magistrem historii, to żyje z jej opluwania, że jest osobą od tradycji i narodowej wspólnoty kompletnie odklejoną, przy czym nie została zacytowana oryginalna wypowiedź powoda, ani nie wskazane zostało, gdzie z jej treścią można się zapoznać, stąd czytelnik nie miał możliwości dokonania własnej weryfikacji tego komentarza, nie miał też jakichkolwiek podstaw sądzić, iż jego autor

mógł radiową wypowiedź powoda przeinaczyć. W ramach obowiązku staranności wynikającego z art. 12 ust. 1 Prawa prasowego, chodzi zaś o to, aby autor artykułu rzetelnie przedstawił okoliczności, które były przyczyną wyrażonych przez niego stwierdzeń co do faktów oraz wyrażonych opinii, z czym nie mamy do czynienia w przedmiotowej sprawie. Należy też podkreślić, iż Sąd Najwyższy w wyroku z dnia 8 lutego 2008 r., I CSK 385/07, Lex nr 465047 przyjął, iż wynikający z art. 12 ust. 1 pkt 1 Prawa prasowego obowiązek dziennikarza zachowania staranności i rzetelności może w okolicznościach konkretnej sprawy uzasadniać obowiązek zwrócenia się do osoby, o której chce się pisać, a obowiązku tego nie wyłącza uprawnienie tej osoby do żądania sprostowania publikacji (por. też wyrok SN z dnia 24 stycznia 2008 r., I CSK 338/07, niepubl.), takich działań autor artykułu także nie podjął. Należy też podkreślić, iż zgodnie z Kodeksem Etyki Dziennikarskiej Stowarzyszenia (...) zadaniem dziennikarzy jest przekazywanie rzetelnych i bezstronnych informacji, wolności słowa i wypowiedzi musi towarzyszyć odpowiedzialność za publikacje w prasie. Ponadto z kodeksu tego wynika, iż informacje należy wyraźnie oddzielać od interpretacji i opinii, informacje powinny być zrównoważone i dokładne, tak by odbiorca mógł odróżnić fakty od przypuszczeń i plotek, oraz powinny być przedstawiane we właściwym kontekście, opinie mogą być stronnicze, ale nie mogą zniekształcać faktów, natomiast błędy i pomyłki wymagają jak najszybszego sprostowania, nawet jeśli nie były zawinione przez autora lub redakcję i bez względu na to, czy ktokolwiek wystąpi o sprostowanie. Opracowanie lub skrót informacji, wywiadu czy opinii nie może zmieniać ich sensu i wymowy. Z zapisów ww. Kodeksu wynika także, iż za naruszenie powyższych zasad etyki dziennikarskiej odpowiada zarówno autor publikacji - prasowej, radiowej, telewizyjnej czy internetowej, jak i redaktor, wydawca czy nadawca.

Trafnie Sąd Okręgowy stwierdził, iż ocenne wypowiedzi nie podlegają wartościowaniu w kategoriach prawdy i fałszu. Oczywiście nie oznacza to, iż wypowiedzi ocenne wymykają się spod kontroli sądu w toku procesu o ochronę czci. Przedmiotem badania nie jest jednak zasadność i słuszność wypowiedzianych ocen i opinii i tym samym prawdziwość faktów będących ich podstawą. Sądom nie przysługuje bowiem kompetencja do rozstrzygania o zasadności poglądów i opinii przedstawionych w wypowiedziach krytycznych, stanowiących przedmiot sporu sądowego. Ujemne oceny krytyczne podlegają kontroli sądowej ze względu na motyw działania osoby podnoszącej lub rozpowszechniającej zarzut krytyczny. Doniosłe dla rozstrzygnięcia o dopuszczalności zarzutów ocenianych jest ustalenie, czy osoba, która podnosi lub rozpowszechnia takie zarzuty, działała w obronie uzasadnionego interesu, czy też przeważającym motywem jej działania było poniżenie osoby krytykowanej w opinii innych. W przedmiotowej sprawie trafnie Sąd Okręgowy nie dopatrywał się istnienia uzasadnionego interesu społecznego w ocenie powoda dokonanej przez R. M. (1) w spornym artykule z powodów wskazanych w uzasadnieniu zaskarżonego wyroku. Był to raczej atak na osobę powoda, niczym nieuzasadniony w kontekście jego radiowej wypowiedzi.

Zdaniem Sądu Apelacyjnego wypowiedź P. W. w czasie audycji w (...) z dnia 22 marca 2012 r. była wypowiedzią jednoznaczną i nie było jakichkolwiek podstaw do skomentowania jej w taki sposób jak to uczynił dziennikarz R. M. (1). W szczególności nie było najmniejszych podstaw do użycia zwrotu (...), że powód „jest kimś od tradycji i narodowej wspólnoty kompletnie odklejonym”. Zdaniem Sądu Apelacyjnego oczywiście nieprawdziwe było twierdzenie, że była to wypowiedź żartobliwa, nieprawdziwe było też stwierdzenie, że powód powiedział, że grób rodziców A. M. zniszczyli żołnierze wyklęci. Niewiarygodne jest w ocenie Sądu Apelacyjnego twierdzenie świadka R. M. (1), iż słysząc wypowiedź powoda w audycji radiowej mógł ją tak odczytać. Dla Sądu Apelacyjnego jej brzmienie jest oczywiste, takie jak to wyjaśniał powód. Nie było w niej w szczególności żadnego porównywania - zrównywania osób dewastujących groby z żołnierzami wyklętymi, tylko obawa autora wypowiedzi, że osoby, które zdewastowały grób mogą się niestety czuć patriotami, nawet takimi jak żołnierze wyklęci.

Sąd Apelacyjny podziela stanowisko Sądu I instancji, iż artykuł R. M. (1) nie miał społecznego uzasadnienia i było to zawinione, bezprawne działanie powodujące zasadność roszczeń z art. 24 k.c.

Nietrafny był zarzut naruszenia art. 488 k.c. przez jego niewłaściwe zastosowanie i zasądzenie od pozwanej kwoty 5.000 zł na rzecz powoda. Pozwana argumentując powyższy zarzut wywodziła, iż jej działanie nie miało charakteru zawinionego. W doktrynie na temat przesłanek zastosowania art. 448 k.c. występują dwa poglądy. Według jednego z nich - do zastosowania powołanego przepisu konieczna jest wina umyślna lub nieumyślna naruszającego dobro osobiste. Taki pogląd wyraził Sąd Najwyższy w licznych orzeczeniach, podsumowanych uchwałą

składu siedmiu sędziów z dnia 9 września 2008 r. (III CZP 31/08, OSNC 2009, nr 3, poz. 36) przyjmującą, że przesłanką odpowiedzialności według tego przepisu jest nie tylko bezprawność, ale i zawinione działanie sprawcy naruszenia dobra osobistego. Odmienne poglądy jest wyrażany w doktrynie, ale pozostaje w mniejszości. Zdaniem składu orzekającego w niniejszej sprawie, słuszność należy przyznać dominującemu pogładowi, zbieżnemu z całym dotychczasowym orzecznictwem w kwestii przesłanek z art. 448 k.c. tj. że do zastosowania tego przepisu niezbędne jest wykazanie winy naruszającego dobro osobiste - w tym wypadku autora artykułu, a w konsekwencji winy pozwanej jako wydawcy dziennika (...), w którym ten artykuł został opublikowany. W tej kwestii należy wskazać, iż według utartego też orzecznictwa wydawca ponosi odpowiedzialność za naruszenie dobra osobistego powoda na takiej samej zasadzie odpowiedzialności za winę, jak inne osoby, będące współsprawcami tu dziennikarz R. M. (1) – autor artykułu. Dziennikarz relacjonujący cudze poglądy i wypowiedzi niezgodnie z rzeczywistą intencją osoby wypowiadającej je lub w sposób wypaczający sens wypowiedzi, z czym mamy do czynienia w przedmiotowej sprawie narusza art. 12 pr. pras. Należy też wskazać, iż w przepisie art. 38 ust. 1 pr. pras. stwierdzono, że odpowiedzialność cywilną za naruszenie prawa spowodowane opublikowaniem materiału prasowego ponoszą autor tekstu, redaktor, a także każda inna osoba, która spowodowała opublikowanie tego materiału. Niezależnie od tego odpowiedzialność ponosi wydawca. Osoby te w zakresie odpowiedzialności majątkowej odpowiadają solidarnie. Podstawą zasądzenia zadośćuczynienia pieniężnego za doznaną krzywdę w wyniku naruszenia dobra osobistego jest art. 448 k.c. W orzecznictwie Sądu Najwyższego nie budzi wątpliwości teza, że art. 38 pr. pras. nie wyłącza możliwości zastosowania przepisów kodeksu cywilnego o ochronie dóbr osobistych w stosunku do autora tekstu, redaktora i wydawcy (por. wyr. SN z dnia 8 lutego 1990 r., II CR 1303/89, OSN 1991, nr 8-9, poz. 108). Zachodzi tu jedynie kumulatywny zbieg przepisów, a wybór środków ochrony prawnej należy do osoby pokrzywdzonej. Z przytoczonych unormowań wynika zakres odpowiedzialności wydawcy będącego podmiotem, który faktycznie, w sposób twórczy, wpływa na czasopismo. To wydawca decyduje o charakterze gazet i innych publikacji wydawanych w ramach prowadzonego przez siebie przedsiębiorstwa i on decyduje o osobie redaktora naczelnego oraz poprzez niego ma wpływ na treść tych publikacji. W każdym razie nie może zwolnić się od odpowiedzialności cywilnej tylko wskutek powierzenia czynności redakcyjnych innym osobom, które angażuje i za które odpowiada, mając nawet tylko pośrednio wpływ na konkretne publikacje (por. wyrok SN z z 28.09.2011 r., I CSK 33/11, LEX nr 1125076). Sąd Najwyższy podkreśla w swym orzecznictwie, że tam, gdzie wolą ustawodawcy było wyłączenie odpowiedzialności wydawcy, to uczynił to w sposób wyraźny, czego przykładem jest przepis art. 42 ust. 2 pr. pras. dotyczący odpowiedzialności za treść ogłoszeń i reklam (zob. wyr. SN z dnia 11 października 2001r., II CKN 559/99, OSN 2002, nr 6, poz. 82).

Solidarność odpowiedzialności majątkowej przewidzianej w art. 38 ust. 1 pr. pras. oznacza współzależność uprawnień i obowiązków dłużników. Każdy więc z wymienionych w tymże przepisie podmiotów odpowiada za całość należnej poszkodowanemu sumy. Poszkodowany może więc żądać całości świadczenia od wszystkich dłużników łącznie, od kilku z nich dowolnie wybranych albo od każdego z osobna. W judykaturze na tle stosowania art. 38 pr. pras. zauważono, że do naruszenia dobra osobistego pokrzywdzonego dochodzi w wyniku popełnienia czynu niedozwolonego wyrażającego się właśnie w "spowodowaniu opublikowania materiału prasowego", niezależnie od udziału poszczególnych osób w odpowiednich czynnościach (ich sekwencji) prowadzących do ostatecznego opublikowania materiału prasowego. W wyniku opublikowania materiału prasowego pokrzywdzony ponosi krzywdę o określonym rozmiarze, będącą rezultatem wspomnianego czynu niedozwolonego. W konsekwencji przysługiwać mu może jedno zadośćuczynienie od wszystkich podmiotów określonych w art. 38 ust. 1 pr. pras. i objętych węzłem solidarności. Konstrukcyjna jedność deliktu (spowodowanie opublikowania materiału prasowego), krzywdy i możliwości żądania zadośćuczynienia za tę krzywdę, wyłącza dopuszczalność różnicowania zakresu odpowiedzialności osób określonych w art. 38 ust. 1 pr. pras. w odniesieniu do zapłaty zadośćuczynienia. Z tych względów należy podzielić stanowisko Sądu Okręgowego i uznać za uzasadnione zastosowanie art. 448 k.c. w niniejszej sprawie. Wniosek ten dotyczy również wysokości przyznanej kwoty zadośćuczynienia, która w okolicznościach sprawy jest umiarkowana, a w apelacji brak jest jakichkolwiek zarzutów w tej kwestii.

Nie można także zgodzić się z twierdzeniem skarżącej, iż powództwo nie zasługiwało na uwzględnienie z uwagi na to, iż skutki naruszenia zostały zniwelowane poprzez opublikowanie żadanego tekstu sprostowania, który został opublikowany w całości w formie żądanej przez powoda. Wzajemna relacja przepisów ustawy Prawo prasowe oraz

przepisów kodeksu cywilnego regulujących ochronę dóbr osobistych oparta jest na kumulatywnym zbiegu przepisów. Możliwe jest zatem kumulatywne lub alternatywne stosowanie środków ochrony przewidzianych w obu ustawach, przy czym ich wybór należy do osoby zainteresowanej (por. wyrok SN z dnia 8 lutego 1990 r., II CR 1303/89, OSNC 1991, nr 8-9, poz. 108). Trzeba tu wskazać, iż istnieje zasadnicza różnica pomiędzy sprostowaniem nieprawdziwej informacji przez autora (redaktora, wydawcę) materiału prasowego a opublikowaniem sprostowania osoby, której materiał dotyczy. Ponadto sprostowanie, o którym mowa w art. 31 ust. 1 ust. pkt 1 ustawy z 1984 r. Prawo prasowe, dotyczy każdej wiadomości nieprawdziwej lub nieścisłej, niezależnie od tego, czy dotyka ona sfery dóbr osobistych. Jeżeli wiadomość taka narusza dobra osobiste, opublikowanie sprostowania pokrzywdzonego stanowi środek ochrony tych dóbr, niewyłączający jednak środków przewidzianych w Kodeksie cywilnym, w szczególności stosownych oświadczeń pochodzących od samych autorów (redaktorów, wydawców). Istota sprostowania polega na przyznaniu poszkodowanemu uprawnienia do przedstawienia swojego stanowiska, swojej wersji co do faktów zawartych w treści publikacji, pozostaje ono jednak tylko oświadczeniem danej osoby we własnej sprawie i w związku z tym z faktu publikacji nie można wyprowadzać wniosku o braku potrzeby dalszej ochrony. Należy też podkreślić, iż w uzasadnieniu cyt. wyżej wyroku Sąd Najwyższy zauważył wprawdzie, że zamieszczenie w prasie odpowiedzi - sprostowania osoby dotkniętej wcześniejszą publikacją, może być - w okolicznościach sprawy - uznane za pewien sposób usunięcia skutków naruszenia dobra osobistego tej osoby. Jednakże odnosząc tę wypowiedź do realiów rozpoznawanej sprawy, w ocenie Sądu Apelacyjnego należy stwierdzić, że wprawdzie sprostowanie powoda ukazało się w dzienniku (...) w dniu 27 marca 2012 r. oraz w tym samym dniu na stronach internetowych dziennika (...), jednakże równocześnie i to w jednym miejscu z tym sprostowaniem (zarówno w dzienniku (...) jak i w dzienniku (...)) opublikowany został komentarz do sprostowania autorstwa R. M. (1), zawierający szereg ironicznych uwag, które, jak słusznie wywodzi powód, sugerują czytelnikowi, że powód w swoim sprostowaniu przesadza, „czepia” się, a autor komentarza do sprostowania stara się wyrzeć wrazenie na czytelniku, że co do zasady miał rację, a jeśli się pomylił to w kwestiach nieistotnych. Trafnie podnosi powód, iż opublikowany w (...) z dnia 27 marca 2012 r. jego list nie spełnił wszystkich celów i funkcji, jakie przypisane są do oświadczenia naruszcyciela składnego na podstawie art. 24 w z. z art. 23 k.c. Wynika to także z tego, iż pozwana opublikowała list powoda razem z prześmiewczym komentarzem R. M. (1), którego objętość stanowiła ponad trzykrotność objętości tekstu sprostowania i który zniwelował cele i efekt, jaki w zamiarze powoda miało mieć przygotowane przez niego oświadczenie i jak słusznie podkreśla powód de facto „zatwierdził wcześniejsze naruszenia”. Z tego względu w ocenie Sądu Apelacyjnego opublikowanie powyższego sprostowania nie spełniło podstawowej funkcji tj. umożliwienia skonfrontowania niekorzystnego dla powoda wydzwisku artykułu R. M. (1) ze stanowiskiem samego powoda, nie stworzyło to czytelnikowi możliwości samodzielnej oceny kontekstu całej sprawy.

Z tych względów powyższy zarzut pozwanej także nie mógł zostać uznany przez Sąd II instancji za trafny.

Nie mógł odnieść skutku zarzut naruszenia art. 328 § 2 k.p.c., gdyż naruszenie tego przepisu określającego wymagania, jakim winno odpowiadać uzasadnienie wyroku sądu, może być ocenione jako mogące mieć istotny wpływ na wynik sprawy w sytuacjach tylko wyjątkowych, do których zaliczyć można takie, w których braki w zakresie poczynionych ustaleń faktycznych i oceny prawnej są tak znaczne, że sfera motywacyjna orzeczenia pozostaje nieujawniona bądź ujawniona w sposób uniemożliwiający poddanie jej ocenie instancyjnej. W przedmiotowej sprawie z taką sytuacją nie mamy do czynienia.

Także oddalenie wniosku dowodowego pozwanej dotyczącego wydruku internetowego artykułu M. W. pt. (...) było uzasadnione, gdyż przeprowadzenie tego dowodu nie miało znaczenia dla rozstrzygnięcia sprawy z powodów wskazanych w uzasadnieniu zaskarżonego wyroku. Ponadto należy podkreślić, iż przedstawiony przez stronę pozwaną artykuł stanowił przegląd prasy, a więc była to nie relacja z audycji w (...), ale relacja z artykułu, który został opublikowany przez pozwaną w (...) w dniach 24-25 marca 2012 r. Stąd artykuł ten nie mógł stanowić dowodu na okoliczność wskazywaną przez pozwaną tj. na okoliczność, że wypowiedź powoda została także odmiennie zinterpretowana przez innego dziennikarza.

Należy podkreślić, iż od dziennikarzy - zwłaszcza w świetle przytoczonych regulacji Prawa prasowego - powinno oczekiwać się, że będą kształtować i cywilizować model debaty publicznej a nie ją obniżać, tym bardziej, iż dziennik (...) jest pismem adresowanym raczej do wymagających czytelników. Nie jest dopuszczalnym łamanie - pod pretekstem

swobody wypowiedzi i prawa społeczeństwa do informacji - określonych wyżej standardów wypowiedzi prasowej i krytyki.

W podsumowaniu należy wskazać, iż naruszenie dóbr osobistych takich jak cześć, dobre imię za pośrednictwem środków masowego komunikowania się stanowi najdotkliwszą formę naruszenia, o skutkach często w istocie nieusuwalnych i nieodwracalnych dla poszkodowanego. Siła oddziaływania środków masowego przekazu jest ogromna. Stąd zwykle dzieje się tak, iż nawet gdy zarzuty wysunięte pod adresem danej osoby upublicznione w środkach masowego przekazu okażą się ostatecznie nieprawdziwe, to żaden wygrany proces o ochronę dóbr osobistych nie jest w stanie przywrócić w pełni dobrego imienia „bohaterowi” tego rodzaju publikacji. Stąd osoby, które wypowiadając się na temat innych osób publicznie, a w szczególności za pośrednictwem prasy, radia, telewizji czy Internetu powinny w szczególny sposób baczyć na własne słowa.

W tym stanie rzeczy orzeczono jak w punkcie pierwszym wyroku na podstawie art. 386 § 1 k.p.c. oraz jak w jego punkcie drugim na podstawie art. 385 k.p.c.

Jako stronę pozwaną wpisano w wyroku (...) Sp. z o. o. z siedzibą w W. z uwagi na zmianę nazwy strony pozwanej, jaka zaszła już po wydaniu zaskarżonego wyroku, co zostało wykazane złożonym do akt sprawy odpisem pełnym z KRS poświadczonym prawidłowo za zgodność z oryginałem przez pełnomocnika strony pozwanej (k. 230).

O kosztach postępowania orzeczono na podstawie art. 100 k.p.c. w zw. z art. 108 § 1 k.p.c. i § 6 pkt 4 i § 11 ust. pkt 2 oraz § 13 ust. 1 pkt 2 Rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z dnia 28 września 2002 r. w sprawie opłat za czynności adwokackie oraz ponoszenia przez Skarb Państwa kosztów nieopłaconej pomocy prawnej udzielonej z urzędu (Dz.U.2013.461 j.t.), przy czym Sąd obciążył pozwaną całością kosztów zastępstwa prawnego w postępowaniu apelacyjnym mimo częściowego uwzględnienia apelacji, albowiem powód uległ tylko co do nieznacznej części swego żądania, a ponadto wynik sprawy w części, w jakiej apelacja ostatecznie została uwzględniona zależał wyłącznie od oceny Sądu, gdyż skarżący nie podnosił argumentów, które legły u podstaw uwzględnienia apelacji w zakresie punktu pierwszego zaskarżonego wyroku. Na kwotę 720 zł zasądzoną od pozwanej na rzecz powoda tytułem zwrotu kosztów zastępstwa prawnego w postępowaniu apelacyjnym składa się kwota równa 75% stawki minimalnej w sprawie o ochronę dóbr osobistych wynoszącej 360 zł czyli kwota 270 zł oraz kwota równa 75% stawki minimalnej liczonej od wartości przedmiotu sporu w zakresie roszczenia majątkowego tj. o zapłatę kwoty 5.000 zł wynoszącej 600 zł czyli 450 zł, co daje łącznie kwotę 720 zł.